



**GOERING**  
premier pruski, poczynił szereg posunięć w polityce wewnętrznej, osłabiających prestiż Hitlera.

DANIE:  
A B C D E F G H I J K L

**Cena 10 groszy**

# EXPRES

**WIECZORNY ILUSTROWANY.**



**NORMAN DAVIS**, przedstawiciel Ameryki na konferencji rozbrojeniowej, zażąda kontroli zbrojeń niemieckich.

XI | CZWARTEK, 14 WRZESNIA 1933 R. | CENA 10 GROSZY | Nr. 256

## ZAIMPROWIZOWANY PROCES W LONDYNIE

**w sprawie podpalenia Reichstagu. - Przewód sądowy potrwa 4 dni. - Rozprawa odbędzie się przy drzwiach zamkniętych**

Londyn, 14 września.

W Londynie rozpocznie się dzisiaj zaimprovizowany przez międzynarodowy komitet specjalny przewód sądowy, który przeprowadzić ma śledztwo, celem ustalenia odpowiedzialności za podpalenie Reichstagu.

W skład tego sądu wchodzi szereg wybitnych prawników z całego świata, a mianowicie z Francji Moro, Giafferi i Bergery, z Anglii — Pritt, który równocześnie będzie przewodniczącym sądu, z Ameryki — Garfield Hays, z Szwecji — Branting, z Belgii — Vermeulen, z Danii — Valdt Haydt i z Holandii kobieta p. Bakker Hort.

Śledztwo prowadzone będzie w jednej z sal gmachu trybunału, udzielonej do dyspozycji za pośrednictwem angielskiej izby adwokackiej.

Przewód potrwa około 4 dni, rozpatrzy szereg dokumentów, oraz przesłucha wielu świadków, niektórych przybyłych z Niemiec.

Ze względu na zachowanie tajemnicy co do ich udziału w śledztwie londyńskim, rozprawa toczyć się będzie przy drzwiach zamkniętych.

Z bardziej znanych nazwisk niemieckich, zeznania złożą: przywódca frakcji socjalistów w Reichstagu Breitscheidt, b. prezydent policji i socjalistyczny minister spraw wewnętrznych

Grzesinsky i znany publicysta, b. redaktor naczelny „Vossische Ztg“ Georg Bernhard.

Po ukończeniu śledztwa ogłoszony zostanie raport, który przedstawiony będzie ewentualnemu wyrokowi sądu Rzeszy.

### Piętej ofiary katastrofy w Modrzejowie do tej pory nie odnaleziono

Sosnowiec, 14 września.

Mimo energicznych poszukiwań brygady ratunkowej, nie udało się dotychczas odnaleźć piątego górnika Wrony, który padł ofiarą katastrofy w kopalni Modrzejów. Istnieje przypuszczenie, że uciekając przed walącą się ścianą węglową, zabił w jednym z korytarzy. Dalsze poszukiwania trwają.

Berlin, 14 września. Czasopismo poświęcone modom pod nazwą „Elegante Welt“ opublikowało w jednym z ostatnich numerów na ty-

tułowej stronie fotografię przedstawiającą modnie ubraną damę w towarzystwie członka sztafety ochronnej.

Pismo to otrzymało skutkiem tego

list od ministra propagandy dr. Goebbelsa, zwracający uwagę, że „nietylko podobne zestawienie, ale wogóle reprodukcje tego rodzaju ilustracji w żurnalu-mód narusza świętą powagę i historyczną godność munduru hitlerowskiego“.

W zakończeniu list zaznacza, że minister zdecydowany jest w razie powtórzenia się podobnych wypadków zastosować odpowiednie zarządzenia w stosunku do pism oraz periodyków, „którym brak w tym względzie odpowiedniego taktu“.

### Proces przeciw mordercom ś. p. Hołówki rozpocznie się w poniedziałek, dnia 19 b. m.

Sambor, 14 września.

W poniedziałek, dnia 19 b. m. o godz. 9 rano, rozpoczyna się przed sądem przysięgłych w Samborze sensacyjny proces przeciwko mordercom ś. p. Tad. Hołówki.

Na ławie oskarżonych zasiadają: Aleks

Buni, potłjer pensjonatu w Truskawcu, którym zamieszkiwał ś. p. Hołówka, Mikołaj Motyka, uczeń 8 klasy gimnazjum oraz Roman Baranowski, student politechniki lwowskiej.

Sprawa zamordowania Tadeusza Hołówki nie była dotychczas przedmiotem bezpośredniej rozprawy sądowej, w procesie bowiem, który się toczył przed sądem lwowskim w grudniu ub. roku o napad na pocztę w Gródku Jagiellońskim, wyszło dopiero na jaw, kto jest zabójcą ś. p. Hołówki, tak, że dopiero teraz mordercy zasiadają na ławie oskarżonych.

Do sprawy powołano 50 świadków i 4 ekspertów. Proces potrwa około trzech tygodni.

Należy zaznaczyć, że żaden z adwokatów ukraińskich nie chciał się podjąć obrony Baranowskiego i Motyki, bezpośrednich sprawców zabójstwa, to też wyznaczono im obrońców z urzędu.

Berlin, 14 września.

Minister Goebbels, w czasie przemówienia, wygłoszonego z okazji zorganizowania komitetu do walki z głodem i zimnem, zapowiedział, że każdy Niemiec zobowiązać się ma do spożycia w każdą pierwszą niedzielę miesiąca na obiad tylko jednego dania w cenie 50 fenigów.

Berlin, 14 września.

Zastępca kierownika partii narodowo-socjalistycznej, Hess, w urzędowym rozporządzeniu partyjnym przypomina, że noszenie brązowych koszul przez czasowo przebywających zagranicą narodowych socjalistów bez zezwolenia na czełnego kierownictwa partii, jest zabronione pod groźbą surowych kar.

### Krupp pracuje pełną parą

Berlin, 14 września.

Koncern przemysłowy Kruppa komunikuje, że według stanu z ostatniego tygodnia sierpnia, stan zatrudnienia w odlewniach stali wzrósł ostatnio o 4.116 robotników, czyli o 25 procent.

Utworzono warsztaty szkolne, w których bezrobotni, pozostający pod opieką urzędów pracy szkolnej, są na 2 zmiany dla odzyskania w jaknajszerszym tempie pełnej sprawności robotników wykwalifikowanych.

### Nowy minister spraw zagranicznych w Tokio

Londyn, 14 września.

Z Tokio donoszą, że dawny ambasador japoński w Moskwie, Hirota, mianowany został ministrem spraw zagranicznych w następstwie hr. Uszidy, który ustępuje rzekomo z powodu złego stanu zdrowia.

W kołach politycznych krąży jednak pogłoski o różnicy poglądów na zagadnienia polityki zagranicznej w łonie gabinetu, co nie pozostało bez wpływu na tę nominację.

### Rokowania Watykanu z Z. S. S. R.?

**Ambasador Chinczuk bada nastroje**

Rzym, 14 września.

W rzymskich kołach dyplomatycznych twierdzą, że zawarcie włosko-sowieckiego paktu nieagresji, nie pozostanie bez wpływu na stosunki pomiędzy Stolicą Apostolską a ZSSR.

Oficjalny organ Watykanu „Osservatore Romano“ od dłuższego czasu poświęca wiele miejsca klęsce głodu w ZSSR. Ojciec święty pragnie przyjąć z pomocą ludności rosyjskiej i w tym celu wysłać misję specjalną na wzór misji z 1922 r.

Jak twierdzą koła miarodajne, jest rzeczą możliwą, że rząd sowiecki wyrazi swą zgodę na wyjazd misji watykańskiej. Zresztą zawarcie układu ze Stolicą Apostolską byłoby wielkim sukcesem polityki sowieckiej. Koła moskiewskie mają być skłonne do nawiązania pertraktacji z Watykanem.

W razie, gdyby te rokowania doprowadziły do pomyślnego wyniku, należy się liczyć z zaprzestaniem prześladowań duchowieństwa katolickiego na terenie Rosji.

Podobno ambasador sowiecki w Berlinie, Chinczuk, podczas swego ostatniego pobytu w Rzymie, usiłował nawiązać kontakt z sekretarjatem stanu, aby wysondować nastroje miarodajnych kół watykańskich w sprawie ewentualnych pertraktacji z ZSSR.

W dniu 14 września, w czasie rozmowy z sekretarjatem stanu, aby wysondować nastroje miarodajnych kół watykańskich w sprawie ewentualnych pertraktacji z ZSSR.

### Delegacja polska w Budapeszcie

**na uroczystościach ku czci Batorego**

Budapeszt, 14 września.

O północy, przybyła do Budapesztu delegacja polska w składzie 30-tu osób pod przewodnictwem b. ministra Janty-Polczyńskiego, która ma wziąć udział w uroczystościach ku czci Batorego, które odbędą się na Węgrzech.

Gości polskich powitano najpierw na granicy węgierskiej, następnie po przybyciu do Budapesztu, delegację polską

spotkał na dworcu komitet przyjęcia z węgierskim ministrem rolnictwa Kallayem na czele.

Na dworcu obecni byli pozatem: poseł R. P. w Budapeszcie, minister Lepakowski oraz licznie zgromadzona publiczność. Burmistrz Budapesztu, Kuszar powitał w gorących słowach delegację polską. Na powitanie to odpowiedział przemówieniem minister Janta-Polczyński.

### Dwie katastrofy lotnicze pod Pobiedziskami

Pobiedziska, 14 września.

Pod Pobiedziskami wydarzyły się niedawno dwa wypadki katastrofy lotnicze. W pierwszym wypadku spadł samolot, przyczem przód cały został roz-

bity, pilot wyszedł bez szwanku.

W drugiej katastrofie samolot wpadł na słup telefoniczny, rozbijając go w drzazgi. Samolot uległ całkowitemu rozbiciu. I tu pilot wyszedł bez szwanku.

### Rozmowy węgiersko-francuskie

**w sprawie odbudowy ekonomicznej Europy środkowej**

Paryż, 14 września.

Prasa zapowiada na jutro przyjazd do Paryża węgierskiego ministra spraw zagranicznych Kanyi.

Według zapewnień „Petit Parisien“ wizyta ma na celu przeprowadzenie rozmów z miarodajnymi czynnikami francuskimi, jedynie w sprawach ekonomicznych i w żadnym wypadku nie przekroczy tych ram.

Sprawy polityczne a w szczególności rewizja traktatów nie będą poruszane. Zakreślając takie ramy rozmów czynniki francuskie miały na uwadze nie tylko zobowiązanie wobec małej ententy, ale również fakt, że wszelkie inne stanowisko mogłoby utrudnić ekonomiczną odbudowę Europy naddunajskiej.

# „Czeka nas era pomyślności!...“

## Tak przepowiada słynna wróżka paryska

(z) Gdy przed czterema laty w przeddzień Nowego Roku, jedno z popularnych pism paryskich zrobiło wywiad ze słynną wróżką, p. Troillac, oświadczyła ona, że w ciągu roku wydarzą się dwa tragiczne wypadki samolotowe, które pociągną za sobą śmierć dwóch wybitnych jednostek. Jedną z nich będzie jeden z ministrów francuskich, drugą — międzynarodowy finansista.

Istotnie, w tym roku zginął w katastrofie samolotowej francuski minister handlu, Bokanowski, a ten sam los spotkał znanego bankiera belgijskiego, Loewensteina.

Po upływie roku, ta sama wróżka przepowiedziała, iż w jednym z sąsiadujących z Francją państw, zostanie ogłoszona republika. W rzeczy samej, nastąpił w Hiszpanji przewrót i król Alfons XIII, zmuszony był do opuszczenia granic swego kraju.

Wiosną 1914 roku, — jak opowiada p. Troillac, odwiedziły mnie dwie eleganckie panie. Jedną z nich znałam, ponieważ była u mnie już przedtem, drugą widziałam po raz pierwszy. Gdy spojrzalam na jej rękę, oświadczyłam jej wręcz: — Niech pan wstrzyma jednego ze swych krewnych, zajmującego wysokie stanowisko, od ryzykownego przedsięwzięcia, którego zamierza dokonać. Odniesie bowiem przytem haniebne fiasko, zaś dwaj jego synowie, padną ofiarą tego przedsięwzięcia.

W tem miejscu znajoma pani nastąpiła mi na nogę na znak, bym przerwała mówić: — Droga pani, mówi pani głupstwa. Dama ta nie posiada nikogo w rodzinie, czyje stanowisko mogłoby być zagrożone“.

Obie panie wyszły, po 10-ciu minutach jednak wróciła ta, której przepowiedziałem, prosząc o kontynuowanie swej przepowiedni.

— W rodzinie mojej niema ani urzędników, ani kupców, ani rzemieślników, dlatego nikt nie może paść ofiarą jakiegokolwiek przedsięwzięcia. — Jestem księżną Sachsen-Meinungen, zaś bratem moim jest cesarz niemiecki, Wilhelm!...

„Byłam speszona, — opowiada dalej wróżka paryska. — Przyznałam, że się mogę mylić, ale — jak się później okazało — stało się tak, jak przepowiedziałem. Przedsięwzięcie Wilhelma skończyło się dla niego całkowitem fiaskiem.

Zapytywana o to, co sądzi o najbliższej przyszłości, oczekującej ludzkość, wróżka oświadczyła:

— Do tej pory świat przebywał w orbicie wplywów Saturna, które sprawiały, iż ludzie szybko się męczyli i nie przejawiali aktywności. Obecnie rozpoczyna się nowa era — okres Merkurego, okres młodości i przedsiębiorczości. — Stoimy w przededniu nieprawdopodob-

## Ani w maju, ani w czerwcu nie można przepłynąć kanału La Manche

(z) Zdobywcy kanału La Manche czekają przeważnie do końca sierpnia, a nawet do września, zanim decydują się na próbowanie szczęścia.

Żadna żyjąca istota nie mogłaby ani w maju ani w czerwcu przepłynąć kanału, albowiem w ciągu dwóch lub trzech godzin zmarzłaby z pewnością. Nawet w okresie największych upałów czerwcowych temperatura wody w okolicach wybrzeża angielskiego nie wynosi więcej, aniżeli 10 stopni Celsjusza.

Dziwnym i niewytłumaczonym jest zjawisko, iż temperatura morza u wybrzeża angielskiego jest z roku na rok inna, a w każdym razie niezupelnie zależna od mniej lub więcej gorących promieni słonecznych. Najlepszymi w bieżącym stuleciu były dla przepłynięcia kanału lata 1911, 1921 i 1926. Pomimo, iż lato 1926-go roku nie było zbyt gorące, to jednak wyjątkowo ciepła i sprzyjająca temperatura morza tłumaczyła się tem, iż wiosna tego roku utrzymywał się nad Atlantykiem przez czas dłuższy wiatr tropikalny, który sprawił, iż wielkie masy nagrzanego wody płynęły w kierunku północnym, docierając wybrzeża angielskiego dopiero po upływie szeregu tygodni.

nych zdobycy nauki i techniki. Władza przejdzie we wszystkich krajach w ręce młodych, którzy skierują życie państw i narodów na nowe tory. Mac Donald odda dobrowolnie władzę nieznanemu jeszcze obecnie młodemu człowiekowi, który całkowicie zreorganizuje życie W. Brytanji i uzdrowi je. Tak samo u steru władzy we Francji, stanie człowiek, który wyprowadzi kraj z okropnego kryzysu ekonomicznego, jaki nastąpi w październiku r. b.

W Rosji sowieckiej radykalnych zmian nie można oczekiwać.

W Niemczech, Hitler długo jeszcze utrzyma się przy władzy.

Mussolini odgrywać będzie w polityce międzynarodowej decydującą rolę i teraz dopiero rozpocznie się okres największego rozkwitu jego rządzenia.

Balkany przejdą mniej i więcej poważne rozruchy, które nie doprowadzą jednak do wojny. Los monarchów, którzy stracili swe korony, nie ulegnie żadnej zmianie.

Najważniejsze jednak, — kończy p. Troillac, — to era młodości, siły i przedsiębiorczości, jaka czeka całą ludzkość. Czeka nas pomyślność i okres wszelakiej szczęśliwości.

Oby tak było — jakże chętnie wszyscy chcemy w to wierzyć!...

## Jak karano matkobójców

### W drugim wieku naszej ery rzucono ich na pożarcie dzikim zwierzętom w cyrku

(z) Ohydne przestępstwo, jakiego dopuściła się w Paryżu 18-letnia Violetta Nozieres, która pragnąc zdobyć pieniądze na stroje i zabawy, otruła swego ojca i usiłowała zgładzić również i matkę, wywarło w społeczeństwie francuskim wstrząsające wrażenie.

W związku z tem wspomnieć należy, jak karani byli dawniej matkobójcy, którzy uważani byli za największych przestępców i dlatego żadna kara nie uważana była za dość okrutna dla nich.

W Egipcie ciało zabójcy kłoto trzciną, a następnie palono. Rzymianie bili matko — lub ojcobójcę i rzucałi go do morza w skórzanym worku, razem z psem, kotem, małpą i żmiją.

W drugim wieku ery chrześcijańskiej przestępców takich rzucono na pożarcie dzikim zwierzętom w cyrku. W czasach starożytnych we Francji ojcobójcy obcinano prawą rękę, torturowano na kole i następnie palono go. Proceder ten skazywany został dopiero

ro w 1832 roku i od tej pory skazanie ojcobójcy obstawione było specjalnym ceremoniałem. Przestępcę sprowadzono na miejsce bosu, w samej kozuli, z nakrytą czarną płachtą głową.

Po wprowadzeniu republiki ten przepis o wykonaniu wyroku został zniesiony i zabójców skazywano we własnym ubraniu. Tak naprz. zabójca prezydenta Doumera, Gorgulow, którego przestępstwo stawiane jest narówni z zamordowaniem rodziców, skazany już został normalnie.

Pisma francuskie przeprowadzają analogię pomiędzy Gorgulowem a Violetta Nozieres, znajdując wiele podobieństwa w losach obydwu tych przestępców. I tak ojcobójczyni bronić będzie ten sam adwokat, który bronił Gorgulowa. Prócz tego cierpi ona na tą samą chorobę, która doprowadziła Gorgulowa do obłędu. I wreszcie spędziła pierwszą noc po zabójstwie w tym samym hotelu, w którym ukrywał się ongiś zabójca prezydenta Francji.

## Najgrubszy człowiek w Anglii

### wzwya grubasów do założenia związku dla obrony swych praw

(z) Jo Brazieres, właściciel hotelu w miejscowości Stratford, uważany jest za najtęższego człowieka Anglii. — Znany malarz angielski, Kinnersley Kirby uwiecznił tego wielkoluda wraz z psem na swym obrazie, wystawionym w 1931 roku w akademii królewskiej w Londynie.

Jo Brazieres waży 266 kilo i objętość jego wynosi 5 stóp. Pomimo swej nieprawdopodobnej tuszy Brazieres jest żywy i pełen energii. Nie uważa on bynajmniej swej tuszy za zjawisko nienormalne i czuje się bardzo dotkniętym niesprawiedliwym stosunkiem całego świata do grubasów.

— O ile chodzi o kobiety, to każda z nich, nawet najbardziej korpulentna,

znajdzie w magazynie odpowiednie suknie, przeznaczone — wyrażając się delikatnie — dla „teżkich pań“. Ja zaś muszę wszystko szyć sobie na zamówienie i gdy przychodzę do krawca, ten przedewszystkiem okraża mnie, jak jakiegoś dziwoląga, potem bierze miarę i zaczyna wyliczać, aż wreszcie w rezultacie żąda bandycką cenę za ten zbyteczny kawałek materiału, jakiego użyć muszę do mego garnituru.

Jo Brazieres uważa, iż nadeszła już chwila, w której grubasy całego świata winni się zorganizować i założyć związek dla obrony swych praw do obszernych garniturów, kołnierzyków i obuwia, odpowiednich łóżek i miejsc w teatrach.

## ORYGINALNA MARLENA DIETRICH

### uznana została na konkursie za... niepodobną do siebie

(z) „Paris-Midi“ opowiada zabawną historję, jaka się wydarzyła niedawno w jednym z najelegantszych dancinów w Juan-le-Pins p. n. „Hollywood“.

Aby usprawiedliwić nazwę dancingu, administracja lokalu zorganizowała wieczór, na którym odbyć się miały z liczby obecnych wybory „sobowtórów gwiazd filmowych“.

Uczestników konkursu było wielu. Jury udało się bez trudności znaleźć „Lillian Harvey“ w osobie trzpiotowatej blondyneczki, dalej wysoka o wielkich oczach i takichże ustach piękność, reflektująca na rolę Joanny Crawford, a nawet sobowtóra Anny May-Wong w osobie bawiącej w Juan-le-Pins annamitki.

Uznano jednak, iż do kompletu brak czwartej gwiazdy. Dyrygent Billy Arnold w porozumieniu z jury podszedł do stolika, przy którym siedziała szesnastoletnia blondynka, paląca jednego papierosa za drugim. Po długich nertraktacjach dyrygent wprowadził wreszcie blondynkę na środek sali i oznajmił: **Marlena Dietrich.**

Oświadczenie to nie spotkało się bynajmniej z uznaniem zgromadzonej publiczności, która poczęła pokpiwać sobie z „sobowtóra“.

— Popatrzcie - no, to ma być Marlena. Nie brak jej bezczelności... Kto nie zna Marleny z licznych fotografii i filmów? Nawet niepodobna... Precz z tym nieudanym sobowtorem!...

Prezydentka na rolę „sobowtóra Marleny“ odniosła haniebne fiasko. Droga losowania uznano ją za najmniej udaną z czterech gwiazd i najmniej podobną do swego oryginału.

Najbardziej pikantnym szczegółem jest jednak, iż kandydatka ta nie mogła być „sobowtorem“ Marleny Dietrich, albowiem była... oryginalną, spędzającą swe wywczasy na południu Francji.

„Paris-Midi“ zaklina się na wszystkie świętości, iż historia ta jest prawdziwa i powoduje się na świadectwa Paul Reboux, Dekobry i Jeana Lasseur, którzy obecni byli, jak Marlena uznana została za niepodobną do siebie.

Wolna Trybuna

## Musi pani

### Jeszcze cierpieć...

#### Tego wymaga — od Pani jej postannictwo Matki!...

Pani J. S. O. w Poznaniu. List Pani zrobił na mnie wielkie wrażenie. Wiem jakie to bolesne, gdy pomiędzy małżonkami niema zgody i harmonji, gdy mąż nie współczuje cierpieniom żony i nie troszczy się o nią. Mam jednak wrażenie, że ostre słowa potępienia pod adresem męża Pani, podyktowało Jej **nadmierne rozżalenie.** Skoro nie w mocy Pani leży zmiana postępowania męża Pani, musi sobie Pani powiedzieć, — trudno, — muszę jeszcze trochę pocierpieć. Muszę cierpieć dla dobra moich **nieletnich dzieci,** którym obecność rodziców jest potrzebna. Dzisiejsze cierpienia i brak współczującego serca, wynagrodzą Pani w przyszłości dzieci Jej, które odpłacą się Pani za jej poświęcenie, miłością i przywiązaniem. Z tego też powodu niech się Pani jeszcze zastanowi i nie rozchodzi się z mężem.

Badź, co badź mąż Pani zarabia na skromne utrzymanie i **nie potrzebuje się Pani troszczyć o to skąd wziąć na chleb dla dzieci.** Oczywiście w wypadku separacji mąż musiałbyłożyć na utrzymanie dzieci, znane są jednak wypadki, że mężczyźni nie placą regularnie alimentów, wykrecając się od tych obowiązków, jak tylko mogą. Gdyby dzieci Pani były starsze i nie potrzebowały już ciągłej opieki, mogłaby Pani znaleźć jakieś zajęcie i dopomóc sobie materialnie. Narazie jednak jest to niemożliwe, niesposób bowiem zostawić czterolatniego maleństwa bez opieki.

Niech Pani jednak spróbuje zająć się **jakąś pracą dorywczą po kilka godzin dziennie,** lub też przyjmować jakąś pracę do domu np. szycie lub reperację bielizny i w ten sposób dopomagać sobie materialnie i nie być narażoną na skapstwo i uwagi męża. Narazie jednak musi Pani jeszcze trochę pocierpieć i mieszkać pod wspólnym dachem z mężem. **Tego wymaga od Pani Jej obowiązek i postannictwo Matki.** Gdy dzieci podrosną i nie będą już potrzebowały tak troskliwej opieki, będzie Pani mogła odseperować się od męża, jeżeli współżycie Wasze do tego czasu nie zmieni się na lepsze.

Pan Aleksander M. z Łodzi. Drogi Panie Aleksandrze, **niech Pan idzie za głosem swego serca.** Jeżeli przez cztery lata rozłąki nie zdołał Pan zapomnieć swej pierwszej miłości i na widok ukochanej dawniej osoby, miłość, która zaczęła już przygasać, wybuchnęła z dawną siłą, to **napewno, nie będzie Pan miał tyle silnej woli, aby się jej wyrzec i zapomnieć.** Narzeczona Pana nie pięknie z Panem postąpiła. To prawda. Ale od tego czasu minęło już cztery lata. Cztery lata to kawał czasu. Można przez ten czas stać się poważniejszym, rozsądniejszym i żałować dawnych błędów. Może i narzeczona Pana również zmieniła się na korzyść? Niech Pan się z nią spotyka, skoro sama Pana do tego zachęca i niech Pan raz jeszcze zanalizuje jej charakter, a serce podyktuje Panu resztkę.

## Blokada wsi

### przez spragnionych żeniaczki młodzieńców

(z) We wsi Besence na Węgrzech zdarzył się rzadki wypadek blokady przez spragnionych żeniaczki młodzieńców tej wioski.

Ponieważ 3 panny weś Besence posiadają aż 30-u chłopców, nie dziwnego zatem, iż dziewczyny drożą się i wybierają wśród kandydatów. Co gorsza jednak, rodzice, dumni z wielkiego powodzenia, jakim się w tych warunkach cieszą ich córki, szukają odpowiednich pretendencj i w okolicznych wsiach. Do hańb wtakiej nie chcą jednak dopuścić młodzi mieszkańcy wioski Besence i oto zamknęli oni swą wieś przed napływem obcych elementów. Śmiałkowie, którzy pomimo ogłoszonego zakazu odważyli się do tej wsi przywędrować celach matrymonjalnych, wrócili do domu z rozbitymi głowami.

I dlatego dziewczęta z Besence albo ustąpią, albo też zdecydują się na staropaniństwo.

# Człowiek, który nie narzeka!..

**Łodzianinowi, zarabiającemu jednocześnie jako sublokator, agent węglowy, swat, właściciel biura — wie dzie się dobrze**

Łódź, 14 września.

(ak). — Znanie jest powszechnie przysłowie: — „Potrzeba jest matką wynalazków“. W obecnych kryzysowych czasach przysłów to należałoby sparafrazować: — „Potrzeba jest matką pomysłów“. Bo i rzeczywiście. Gdy ogólna nędza i kryzys wszystkim dały się we znaki i bieda zarówno przycisnęła robotnika jak i kupca, urzędnika i przemysłowca — poczęły się rodzić mniej, lub więcej szczęśliwe pomysły, w jaki sposób zaradzić kryzysowi, jak i gdzie zarobić kilka złotych, do czego się wziąć i t. d.

Każdy zredukowany pracownik umysłowy, czy fizyczny przez pierwsze kilka dni po utracie posady pocieszał się, że znajdzie inne zajęcie, że jakoś się ułoży i — będzie dobrze. Dopiero po kilku dniach, lub tygodniach bezowocnego szukania i biegania przekonywał się, że wszędzie jest pełno i braknie zajęcia.

A jednak... Okazuje się z drugiej strony, że zajęć nie braknie, braknie natomiast łodzianom (nie wszystkim ma się rozumieć) sprytu i odrobiny zmysłu kupieckiego. Bo — proszę! — Pan Z., zamieszkały w Łodzi przy ulicy Gdańskiej wcale nie uskarża się na brak zajęcia. Pan Z. jest jednocześnie: sublokatorem handlarzem starych ubrań, agentem pewnej firmy węglowej, przedstawicielem kilku fabryk, sprzedających w całym kraju artykuły pierwszej potrzeby, jest pan Z. w dalszym ciągu spółwłaścicielem biura prób i podań, jest swatem, sprzedaje na raty materiały na ubrania itp.

Oto „kolekcja“ zajęć pana Z. Czy są one intratne, czy przynoszą jakiegoś zysku — posłuchajmy, co mówi na ten temat sam pan Z., „osobistość“ zresztą dość popularna w naszym mieście.

— Jak się panu powodzi? — rzucamy pierwsze pytanie.

— Dziękuję, nie najgorzej... (pierwszy łodzianin, jakiego spotkaliśmy od niepamiętnych czasów, który nie narzeka — przyp. red.). — Posiadam wielu odbiorców, którzy kupują u mnie niemal wszystkie rzeczy.

— Czy może pan podołać wszystkim zajęciom, jakie pan wziął na siebie?

— Dlaczego nie? Jak można zarobić — to trzeba pracować. Obecnie „idzie“ dużo węgla, zbliża się zima i każdy woli teraz kupić, niż potem przepłacić. Mam wielu odbiorców... Już od kilku lat kupują u mnie, bo mają do mnie zaufanie. Do składu nie wszystkim chce się zejść, trzeba przytem uważać na wagę.

Zarabiam również przy sprzedaży losów loteryjnych. Prawie ci sami klienci, którzy kupują odemnie węgiel — kupują także losy, a nuż padnie milionik?... Gorzej natomiast wie dzie się w handlu z ubraniami. O ile najbliższe dni nie przyniosą poprawy, rzucę to zajęcie...

— Niema kupujących?

— Sprzedających niema!... Co kto miał do sprzedania — już sprzedał, pozostawiają sobie jedno ubranie, które jest jednocześnie na codzień i od święta..

— No a jak panu idzie w pozostałych „branżach“?

— Artykuły pierwszej potrzeby a więc sprzęty kuchenne, drobne przedmioty do gospodarstwa „Ida“ słabo, mało kto to kupuje. Również nie nadzwyczajnie idzie biuro prób i podań. Spółnik mój prawie cały dzień siedzi bezczynnie... I źle bardzo jest ze swatami... Kompletna cisza i martwość. Mężczyźni oszaleli chyba — dodaje rozgoryczony „swat“ — przez cały rok wyswatałem jedną partię!..

— Czy zdaży pan ze wszystkim na czas?

— Oczywiście muszę się śpieszyć, ale dąże. Zresztą pomaga mi syn, który ukończył w zeszłym roku szkołę. Posiada on również zdolności do interesów i będzie kiedyś dobrym kupcem.

Oczywiście, gdy minie ten przekłety kryzys...

— A ile pan zarabia?  
— Zależy od okresu. Gdy jest „passa“ to mam około 500 złotych miesięcznie, gdy jest zastój w pewnej dziedzinie — mam 300, 250...

Ludzi, takich, którzy szukają szczęścia i zarobku w kilku naraz dziedzinach jest w mieście naszym bardzo wiele. Nie wszystkim jednak udaje się zarobić. Trudno trzeba posiadać trochę sprytu, a wówczas fortuna okaże się przychylniejsza!

## Aresztowanie zwyrodnialca w Król. Hucie, który od dwóch lat napadał na młode kobiety i oblewał im okrycia gryzącym płynem

Król. Huta, 14 września.

W swoim czasie donosiliśmy o nieuchwytnym zwyrodnialcu, który napadał na ulicy na kobiety i oblewał im płaszcze i suknie gryzącym płynem. Osobnik ów grasował na terenie Król. Huty w ciągu dwóch lat. Mimo energicznych poszukiwań, nie zdołano go ująć, mimo, iż niemal co dzień dawał o sobie znać.

Dopiero po pewnym czasie sprawa przywzięła.

W dniu wczorajszym szła przez planty przy ul. Urbanowicza w Król. Hucie Paulina Knasówna z Wielkich Hajduk. Tuż za nią kroczył jej były narzeczony, Maksymilian Niestoroj z Król. Huty.

Nagle wyciągnął on z kieszeni bu-

telkę z kwasem solnym i oblał nim płaszcz dziewczyny.

Knasówna zatrzymała go i chciała wezwać policję. Wówczas Niestoroj zagroził, że obleje jej twarz gryzącym płynem.

Dziewczyna zrezygnowała narazie z pomocy policji, lecz po pewnym czasie złożyła meldunek władzom.

Niestoroja aresztowano. Władze przypuszczają, że jest on owym zwyrodnialcem, który się tak dał we znak mieszkańcom Król. Huty.

## Nieudane oszustwo przez telefon

W jaki sposób usiłowano wyłudzić od ks. proboszcza Hlonda 50 zł.

Warszawa, 14 września.

(Cz) Wczoraj w godzinach rannych do ks. Antoniego Hlonda, brata ks. Prymasa Polski, proboszcza Bazyliki Serca Jezusowego w Warszawie przy ul. Karwacińskiej 41, zatelefonował ktoś, podający się za ks. Lewandowicza z kurji biskupiej.

Rzekomy ks. Lewandowicz prosił proboszcza Hlonda o pożyczkę mu 50 zł., która to suma jest mu gwałtownie potrzebna, mówiąc zarazem, że przyśle woźnego z kurji po odbiór pieniędzy.

Proboszcz Hlond poznał go głosem, że to nie mówi ks. Lewandowicz, gdyż wiedział, że wyjechał on niedawno do Rzymu. Ks. Hlond zawiesił słuchawkę,

poczem zatelefonował niezwłocznie do kurji biskupiej. Tam zakomunikowano mu, że ks. Lewandowicz nie powrócił jeszcze z Rzymu. Proboszcz zawiadomił o wszystkim policję i jednocześnie przygotował sobie kopertę dla rzekomego woźnego, który miał się zgłosić po odbiór gotówki. Wkrótce potem przybył jakiś człowiek powołując się na ks. Lewandowicza. Był to ów jegombś, który podał się za księdza. Aresztowano go. Okazał się nim Kazimierz Kalinowski, zamieszkały w barakach na Anopolu, były urzędnik, który niedawno miał sprawę o wyłudzenie 1000 zł. pod pretekstem ożenku.

## Podpalili wieś z trzech stron

Szajka terrorystów w Harklowej niepokoje ludność

Jasło, 14 września.

Ubiegłej nocy w Harklowej, w pow. jasielskim, wybuchł nagle groźny pożar w trzech zabudowaniach gospodarskich, należących do naczelnika gminy, Józefa Ducala, kierownika kopalni, Wojciecha Dranki i włościanina, Andrzeja Huzarskiego. Pastwą płomieni padły budynki gospodarskie wraz z nagromadzonymi zbiorami, wartości około 20 tysięcy zł. Ogień zlokalizowała straż pożarna z Jasła, przyczem zaznaczyć należy, że tylko dzięki ciszy w powietrzu, ogień nie rozszerzył się, gdyż w przeciwnym razie cała wieś wraz z rozsiągniętymi w niej szymbami naftowymi, uległaby zagładzie tem bardziej, że spalone budynki znajdowały się w różnych punktach wsi.

Na miejsce pożaru przybył starosta p. Marossanyi, komisarz rządowy, p. dr. Żelazny i wicekomisarz, p. dr. Schoen-

born. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono. Istnieje jednak przypuszczenie, że był on dziełem tajemniczej szajki, rekrutującej się ze zredukowanych robotników kopalnianych, którzy z zemsty podłożyli ogień.

Zaznaczyć należy, że terroryści systematycznie od pewnego czasu niepokoja wieś. Niedawno, nieznanymi sprawcy strzelili przez okno do mieszkania kierownika kopalni, W. Dranki, lecz na szczęście kule chybiły. Nadto odgrazano się wójta w Ducalowi, że podpalał mu jego obfite zbiory. Na skutek tych pogroźek, Ducal miał ubezpieczyć się w ub. tygodniu, jednak zajęty pracą, odroczył to do następnego tygodnia, w którym właśnie podpalacze wykonali swą pogroźkę.

Władze śledcze prowadzą energiczne dochodzenia, celem wykrycia tajemniczej szajki podpalaczy.

## Zabiła niemowlę i pochowała przy kopalni

Rybnik, 14 września.

W lesie, w pobliżu kopalni Bluecher w Boguszowicach znaleziono zagrzebane w ziemi zwłoki noworodka pici żeńskiej. Komisja sądowa ustaliła, że noworodek po przyjściu na świat został

zabity uderzeniem w głowę, a potem pochowany. W wyniku dochodzenia policja aresztowała matkę zabitego dziecka, którą okazała się 21-letnia Gertruda Woźnikówna.

Przyznała się ona do zbrodni.

JEDYNY PRZYJACIEL  
KTÓRY NIGDY NIE ZAWODZI  
TO ORYGINALNE



PREZENTATYWNIE

DROBNE ogłoszenia w „Republice“ są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomości lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj pośle drobne ogłoszenia do „Republici“

## Meły społeczne

usiłowały odbić dwóch włamywaczy

Warszawa, 14 września.

(Cz) Na ulicy Dzikiej patrol nocny ujął dwóch niebezpiecznych włamywaczy. Są to Wiktor Jeziński i Stanisław Giertrudziak, niedawno wypuszczeni z więzienia, przy których znaleziono komplet narzędzi złodziejskich.

W czasie prowadzenia zlodziejskich ków do komisariatu, kilku osobników chciało ich odbić, obsypując policjantów cegłami. Jednego z drabów zatrzymano. Okazał się nim Stanisław Perłowski. Osadzono go pod kluczem wraz z włamywaczami, których chciał odbić.

## Nieszczęśliwy wypadek kolejarza

Łódź, 14 września.

(ig) Dziś w nocy o godzinie 3-iej na torze kolejowym Łódź — Kaliska miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, który tylko dzięki wyjątkowemu zbiegowi okoliczności nie pociągnął za sobą śmierci człowieka.

W czasie biegu pociągu robotnik kolejowy Franciszek Herman, zamieszkały przy ul. Złotej 39, znajdował się na stopniach wagonu. Praca jego bowiem polegała na spinaniu wagonów kolejowych. Gdy pociąg dojeżdżał do stacji, Herman przechylił się, stracił równowagę i spadł ze stopni, wpadając wprost pod koła pociągu.

Na szczęście w tej samej chwili pociąg zwolnił biegu. To uratowało życie Hermana. Koła odepchnęły go tylko bo wiem i rzuciły z siłą w bok. Uległ on złamaniu nogi i ogólnemu potłuczeniu. Przewieziono go do szpitala.

## Chłopiec wpadł pod auto na ulicy Głównej

Łódź, 14 września.

(ig) Wczoraj, późnym wieczorem na ulicy Głównej, zdarzył się tragiczny wypadek przejechania przez auto młodego, 13-letniego chłopca.

Chłopiec, Mieczysław Walczak, zam. przy ul. Przędzalnianej 7, wracał z rodzicami od znajomych. W pewnym momencie, korzystając z nieuwagi rodziców, chłopiec zbiegł na jezdnię. Czego tam szukał — niewiadomo. W tej samej chwili jednak z za rogu, wyjechało auto.

Na ulicy rozległ się krzyk. Chłopiec dostał się pod koła. Szofer, nie tracąc przytomności umysłu, natychmiast zahamował samochód, mimo to nie udało się uchronić Walczaka od szeregu ciężkich obrażeń ciała.

W stanie bardzo groźnym przewieziono go do szpitala Anny Marji.

## 13 żon Lajbusia Gordona

poznano się w rabinacie

Warszawa, 14 września.

Da rabinatu zgłosiło się kilkanaście kobiet ze skargą na Lajbusia Gordona, męża 13-tu żon. Brał on z nimi śluby religijne, a po wyłudzeniu pieniędzy rzucał na pastwę losu. Zawiedzione żony, które poznały się po raz pierwszy w rabinacie, zgłosiły się gremialnie po rozwód.

## Minjatury

### Perypetje pourlopowe

We wszystkich uzdrowiskach trwa obecnie t. zw. „trzeci sezon”. To znaczy, że urlopy jeszcze się nie skończyły. W dodatku pogody ostatnio są na złość takie, jakgdyby urlopy miały się dopiero zacząć.

Lecz mniejsza z tem... Chodzi o co innego... O tych, którzy wracają z urlopów...

Czy byliście kiedyś na dworcu, gdy przyjeżdżał pociąg z Zakopanego, Krynicy, Truskawca, Zaleszczyk, Jaremcza, Druskienik, Iwonicza, Wisły, Ciecchocinka lub Ustronia? Czy nie słyszeliście groteskowych rozmów, toczących się na temat wyglądu przybyłych z uzdrowiska krewnych lub znajomych?

Nie?... W takim razie posłuchajcie!

Oto przyjeżdża gość z Krynicy (może być z równym powodzeniem z Zakopanego, Rabki, Truskawca, Ciecchocinka, Ustronia i t. d.).

Zaledwie tylko wyszedł z wagonu, a już zbiera się wokół niego grono znajomych, przyjaciół i krewnych. W miarę zbliżania się do fródmięścia grono powiększa się.

Urlopowicz z każdym zamienia kilka słów. Bo każdy ma mu coś do powiedzenia. Jeżeli gościem przyjeżdżnym jest osoba pięciopięknej, rozlegają się wokół niej następujące zdania:

— Jak długo byłaś... Miesiąc?... Jak na cały miesiąc, nie wyglądasz zbyt dobrze!

— Mój Boże, jak pani zeszczupiała!.. Gdzie jest pani szyja?..

— Ale pani odmłodziła!.. Pani już wygląda młodziej, niż pani córeczka!

— Pani Stefo, to pani?... Mój Boże!.. Gdyby nie ten kapelusz, nie poznałabym pani wcale!.. Gdzie pani tak utyla!..

— Pani wraca z urlopu?... Gdzie to dają tak marnie jeść?..

— To rozumiem urlopu!.. Pani pewnie była całe lato w uzdrowisku!.. Tylko miesiąc?..

— W zeszłym roku lepiej wyglądałaś!.. Jesteś tylko trochę opalona, nic więcej!..

— Pani świetnie wygląda!.. W zeszłym roku pani się tak nie poprawiła podczas urlopu!..

Dziś pani cudownie wygląda!..

— A pisałam ci, żebyś więcej jadła, żebyś tważyła na siebie!.. Skąd teraz weźmiesz siły na cały rok?..

— Gdyby tak zdjąć opaleniznę z twojej twarzy, tobys wyglądała jeszcze gorzej, niż przed urlopem!..

— Świetnie się poprawiłaś!

— Wypytystojniałaś aż miło!.. Taki wyjazd

## Jak pracuje polska policja kobieca?

57 polskich policjantek. — Walka z nierządem i handlem żywym towarem. — Nocne patrole i nadzór na stacjach. — Roczny plon „beziemiennych bohaterów”.

Mija obecnie dziesięć lat od chwili, gdy, dzięki inicjatywie polskiego komitetu walki z handlem kobietami i dziećmi powstały w Polsce

*pierwsze kadry policji kobiecej.*

Mimo, iż forma pracy policji kobiecej nie została dotychczas ujednoliconą, kobiety-policjantki, których mamy obecnie 57, wykazały w ciągu tych lat dziesięciu, że istnienie ich jest konieczne i że należy raczej rozszerzyć ich działalność, niż skasować.

Na czym polega praca tych „beziemiennych bohaterów”?

Głównie zadaniem policji kobiecej jest oczywiście

*walka z nierządem i handlem żywym towarem.*

Tej sprawie policjantki polskie poświęcają najwięcej sił i czasu. Ale na tem nie kończy się ich praca, gdyż ponadto zajmują się wykrywaniem tajnych domów schadzek i w miarę sił zwalczają pornografię oraz handel narkotykami.

Tak się przedstawia zakres pracy policji kobiecej, jeśli chodzi o wykrywanie przestępstw. Ponadto policja kobieca stara się jeszcze

*zapobiec przestępstwom.*

patrolując ulice szczególnie w porze nocnej, spełniając nadzór na stacjach, w biurach pośrednictwa pracy i t. p.

O wynikach pracy policji kobiecej świadczą najlepiej następujące dane:

W roku ubiegłym policja kobieca skierowała do władz sądowych 8 handlarzy kobietami, 134 sutenerów, 4 handlarzy pornografii, jednego bigamista,

to jednak coś znaczy!.. Zeszczupiałaś, a jednak dobrze wyglądasz!..

— Pani pewnie dużo przybyło, ale pani źle wygląda!..

— Gdzie się pani tak cudownie poprawiła?..

— Pani była na urlopie?... Wcale nie poznać!..

Wkońcu człowiek sam nie wie, czy się poprawił, czy nie i czy był już na urlopie, czy też już wrócił z urlopu... A najwłaściwiej byłoby jeszcze raz pojechać i zacząć od początku!..

Stop.

ponadto wykryła 33 wypadki kazirodztwa, ukarała 200 osób za zgwałcenia i czyny lubieżne.

35 osób za zarażenie chorobą weneryczną.

i spisała 245 protokołów na domy schadzek i 40 protokołów na hotele. Jak na jeden rok jest to wysiłek njełada!..

Ponadto policja kobieca zatrzymała 662 kobiety, uprawiające potajemnie nierząd, 1.179 prostytutek, uchylających się od badań lekarskich, ujawniła 4 meliny i 50 domów schadzek, przeprowadziła przeszło 600 różnych wywiadów i zlikwidowała 45 domów schadzek.

Oto plon jednorocznej pracy 57 polskich policjantek.

## Hallo! Tu radjo!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ  
POLSKIEGO RADJA.

CZWARTEK, 14 września 1933 r.

11.55—11.58: Odczytanie programu na dzień bieżący.

11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Torunia.

12.05—12.25: Muzyka lekka z płyt gramofon.

12.25—12.33: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.

12.33—12.35: Komunikat meteorologiczny.

12.35—12.55: D. c. muzyki z płyt.

12.55—13.00: Dziennik Południowy.

13.00—14.55: Przerwa.

14.55—16.00: Muzyka z płyt gramofonowych.

W przerwie komunikaty łódzkie

16.00—16.30: Program dla dzieci: Słuchowisko dla dzieci pióra Benedykta Hertzka p. t. — „Z Królem pod Wiedem” — słowo wstępne

wygl. p. Al. Janowski.

16.30—17.00: Pieśni w wykonaniu Janiny Dzierżbickiej. Przy fort. prof. L. Urstein.

17.00—17.15: Odczyt.

17.15—18.15: Koncert solistów. Wykonawcy: Ada Lenczewska - Sławińska (śpiew), Lucyna Robowska (fort.) i L. Urstein (akomp.).

18.15—18.35: Odczyt p. t. „W dżungli polskiej” — wrażenia z wędrówek Radjokronikarza —

wygl. dr. Marjan Stepowski.

19.05—19.20: Rozmaitości

19.20—19.35: Skrzynka pocztowa łódzka — omówi red. Jan Piotrowski.

19.35—19.40: Odczytanie programu na dzień następnny.

19.40—19.55: Feljeton p. t. „700 lat polskości Torunia” — wygl. prof. Adam Münnich. (Tr. z Poznania).

20.00—22.00: Koncert w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota; Umberto Macneza (tenor) i Ludwik Urstein (akomp.).

W przerwie:

20.50—21.00: Dziennik Wieczorny.

21.00—21.10: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.

22.00—22.25: Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomia”.

22.25—22.35: Wiadomości sportowe.

22.35—22.40: Komunikaty meteorologiczne dla lotnictwa i policyjny.

22.40—23.00: D. c. muzyki tanecznej.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

17.25. MOSKWA (Stałn). „Noc majowa”, op. Rimskij - Korsakow. Tr. z Teatru Stanislawskiego.

17.25. MOSKWA (Dośw.). „Rusałka”, op. Dargomiżskiego. Tr. z filii Teatru Wielkiego.

18.25. WIEN. „Walktrja”, op. Wagnera. Tr. z Opery Państwowej.

19.30. PRAGA. „Tajemnica”, op. Smetany. Tr. z Teatru Narodowego.

19.45. HILVERSUM. Koncert symfoniczny. Tr. z Concertgebour w Amsterdamie.

19.50. STOCKHOLM. „Djamlell”, opera Bizeta. Tr. z Opery Królewskiej.

20.00. DAVENTRY. Koncert symfon. z Queen's Hallu.

20.10. KOPENHAGA. Koncert symfon.

20.20. BUKARESZT. Koncert symfon.

20.30. RZYM. „Le Jongleur de Notre-Dame”, op. Masseneta.

## CYRKÓWKA

165)

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał Jan Bilewicz.

— Niech pan mówi, ale krótko. Ręce potrzyma pan jeszcze kilka minut w ten sposób.

— Radzę panu i panom wszystkim mieć się na ostrożności. Jest ktoś jeszcze w tym pokoju, kto może nam uciec. A gdyb ten się wymknął, byłaby szkoda prawdziwa. — Renner urwał nagle. Potem syknął: — Cicho!.. Szal!..

W pokoju dało się słyszeć jakby przeciągłe mruczenie. To człowiek, zamknięty w szafie, próbował dać znać o sobie policji, przez zakneblowane usta.

— Otworzyć szafę, — krzyknął inspektor.

Szafa była zamknięta na klucz.

— Podważyć drzwi! — Dwóch posterunkowych dobyło bagnetu.

Drzwi otworzyły się nagle.

Skrepowane ciało ludzkie wypadło z szafy jak kłoda!..

W pokoju powstało zamieszanie. Posterunkowy, który miał nie spuszczać z oka Rennera, podbiegł do ciała. Inspektor z zreżnością, o którąby nikt nie posądzał człowieka tej tuszy znalazł się w jednej chwili nad leżącym.

Z tego momentu skorzystał Renner. Nie napróżno ustalił już przedtem gdzie są kontakty i wyłączniki światła elektrycznego.

W pokoju zapanowała ciemność i jednocześnie rozległ się loskot zamykanych drzwi wejściowych.

ROZDZIAŁ 154.

### Anders jest mordercą

Ciemność i odkrycie człowieka w szafie — podziałały na wszystkich obecnych w pokoju piorunująco. Przez chwilę panowała ogólna konsternacja. Pierwszy przyszedł do siebie inspektor Nowotny:

— Za nim! — krzyknął inspektor,

swym chrypiącym głosem.

Na schodach rozległy się kroki. — Dwóch posterunkowych rzuciło się w pogoń za zbiegiem.

— Zapalić światło!

Jeden z wywiadowców zaczął pomacku szukać wyłącznika. Po chwili w jasnym świetle, wszyscy spojrzeli na siebie ze zdumieniem, jakby się po raz pierwszy w życiu ujrzeli w tym pokoju.

— Coś pan za jeden! — Inspektor nie był, widać, w humorze. Nie było mu się czemu dziwić zresztą.

Inspektor był tak dalece wytracony z równowagi, że postawił to pytanie nie bacząc na to, że człowiek, który miał na nie odpowiedzieć, leżał jeszcze ciągle na podłodze skrepowany i z zakneblowanymi ustami.

— Mów pan! — huknął inspektor.

— Panie inspektorze! — zaszalował posterunkowy — melduje posłuszenie, że ten człowiek nie może mówić, bo ma zakneblowane usta.

— Wyjąć knebel! — Charknął inspektor podwójnie zły: na siebie i na posterunkowego.

Po chwili człowiek stał przed inspektorem i z grymasem bólu wyprostował zdrewniałe członki.

— Co pan tu robi? Kto pan jest? Co mi pan ma do powiedzenia?

— Jestem Anders. Co zaś do odpowiedzi na drugie pytanie pana inspektora, to uważam, że należałoby je postawić raczej tej pani. — Anders wskazał na Anielę.

Z inspektorem źle było wdawać się tego wieczoru w rozmowy.

— Co pan tu robi powtarzam!

— Jestem sekretarzem osobistym dyrektora Blocha — ojca tej pani. Dowiedziałem się, że Mister X. — zabój-

ca Pondera — napisał list do tej i naznaczył jej tutaj spotkanie. Przybyłem, by uchronić córkę mego szefa od nieprzyjemności, które napewno ją czekały. Mister X. napadł na mnie zniemacka i zamknął w tej szafie.

— Ten człowiek nie mówi prawdy — rzuciła ostro Anielę.

Anders jakby nagle zdecydował się na coś — zbliżył się do inspektora i o mało nie krzyknął mu do ucha:

— Zechce pan zapytać tej pani, co robił jej ojciec w noc, w którą został zabity Ponder w domu zamordowanego.

Inspektor w pierwszej chwili nie był zdecydowany: powiódł wzrokiem po Anieli i zauważył, że dziewczyna jest blada i oddycha z trudem.

— Naturalnie nie może mi pani nic powiedzieć. Nie chce mi pani tego wyjaśnić — prawda?

— Narazie nie mogę nic panu powiedzieć, panie inspektorze — rzekła Anielę zdławionym od łez głosem — ale mam nadzieję, że niebawem wszystko się wyjaśni.

Inspektor spokojnym i poniekąd współczującym okiem spojrzął na młodą dziewczynę. Żał mu jej było. Był w głębi duszy przekonany, że jeśliby ją pomógł bodaj o udział w tej zbrodni — wszedłby na zupełnie mylną drogę.

Natomiast Anders nie podobał mu się z pierwszego rzutu oka. Było coś wyzywającego w samej postaci tego człowieka. Doświadczone oko inspektora zauważyło po pewnych drobnych objawach, że Anders bynajmniej nie jest spokojny i pewien siebie. Ten człowiek grał komedię i grał ją stosunkowo słabo.

— Jest pan podejrzanym conajmniej w równej mierze co ta pani o udział w zbrodni na osobie Pondera. W jaki sposób może mi pan dowieść swej zupełnej niewinności?

W oczach Andersa zaigrały błyski trwogi. Wahał się; dopiero po dłuższym milczeniu rzucił:

— Mam w domu pewien dokument, który wyjaśni panu, panie inspektorze, wszystko. Mogę go dostarczyć w ciągu kilkunastu minut. Dokument ten rzuci światło na całą sprawę. Proszę, niech mi towarzyszy jeden z posterunkowych, jeśli mi pan inspektor nie wierzysz.

— Niech się pan na to nie godzi! — Niech się pan w żaden sposób nie godzi na to! — Anielę z zapłakanymi oczyma podbiegał do inspektora. — Ten człowiek chce zbiec! Panie inspektorze, niech go pan zaaresztuje. To Anders zabił Pondera!

Anielę była bliska omdlenia po wypowiedzeniu tych słów. Snać zdobyła się na oskarżenie po ciężkiej walce wewnętrznej.

Anders jeszcze ciągle nie tracił zimnej krwi. Tylko oczy, błędzące niespokojnie po pokoju, zdradzały go i przemawiały na jego niekorzyść.

Nastąpiła dłuższa chwila ciszy. — Przerwały ją kroki z klatki schodowej. — Wracają pewnie — rzucił pełen trjumfu inspektor. Prowadzą Mister Iksa.

W drzwiach ukazał się Mister X. istotnie, lecz bez posterunkowego. Był sam. W rękę trzymał spora walizkę.

Anders, dojrzawszy walizkę, rzucił się ku drzwiom.

Tym razem Renner zastąpił mu drogę:

— Panie inspektorze! Niech pan skuje w kajdany zabójcę Pondera. Tutaj, w podwójnym dnie tej walizki, mam wszystkie dokumenty, które wyjaśnia tę zbrodnię i dowiodą bez zastrzeżeń winy tego człowieka.

Inspektor nie wahał się dłużej. Anders stracił cały spokój. Próbował ucieczki. Sam się zdradził i sam się obwiniał.

Kajdany zatrzasnęły się dookoła kiści Andersa.

— A teraz zbadamy całą sprawę — rzucił inspektor. I przejął z rak Rennera walizkę. (Dalszy ciąg jutro).

# KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Napisał JERZY BAK

5)

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Józef Chudzik siedział od dwóch godzin beczynnie na kamiennym stopniu przed dworcem, gdy nagle podbiegli doń jego ukochany syn Jaś, który pokazał mu znalezione przed dworcem kwit bagażowy na jedną, złotą walizkę. Ojciec i syn odbierała tę walizkę i zanoszą do domu.

Chudzik po otwarciu przykrywy krzyknął przeraźliwie.

Przemógł w sobie strach i odgarnął smatę, z poza których wyłoniła się odrabana ręka mężczyzny. Na spodzie walizki leżał ponadto woreczek ze złotymi monetami, drogie kamienie i paczki z banknotami. Ledwo zdołał to wszystko naładować do walizki i cisnąć ją pod łóżko, gdy do pokoju wszedł najpierw policjant, za nim jakiś pan z teczką, wkońcu dozorca. Chudzik struchlał na widok policjanta.

Jakież jednak było jego zdumienie, gdy pan z teczką przedstawił się jako rejent, który przyszedł go zawiadomić, że według przedśmiertnych zeznań niejakiej Klementyny Wiórczyńskiej, zamieszkałej przy ulicy Śląskiej 12, jest on jedynym i właściwym synem hrabiego o niestabilnym narazie nazwisku.

Po wyjściu niezwykłych gości Chudzik długo jeszcze stał jak oszupiały. Przeczucie mówiło mu, że tytuł hrabiowski nie przyniesie mu szczęścia, w dodatku nie wiedział co teraz począć z nieszczesną walizką. Udał się więc na naradę do służącej, Stefci, która była jego najwierniejszą powiernicą. Stefca, dowiedziawszy się o szczęściu, jakie spotkało Chudzika, zasmuciła się bardzo. Zważyła bowiem, czy Chudzik będzie o niej jeszcze pamiętał, gdy zostanie hrabią, ale Chudzik przyrzekł, że nigdy o niej nie zapomni. Uradzili więc narazie, że Chudzik pójdzie na ulicę Śląską, gdzie mieszkała Wiórczyńska, by dokładniej zbadać sprawę, o której mówił rejent.

Od sąsiadek Wiórczyńskiej Chudzik dowiedział się, że odwiedzała ją dziewczyna.

Choć była biedna, mimo to przyjeżdżała po nią często cytrynowa limuzyna a w niej zawsze siedział jakiś elegancki pan, albo też elegancka pani, która wszyscy nazywali „Księżniczką Cygańską”, albowiem była piękna jak najpiękniejsza cyganka.

Chudzik podziękował za tę informację i wyszedł na ulicę.

W tej chwili ukazała się cytrynowa limuzyna, z której wysiadła weźwata, gibka postać kobieca, mająca w sobie coś z pantery i siostry miłosierdzia.

Księżniczka Cygańska... — przemknęło Chudzikowi przez myśl i rozdziawił szeroko usta, wpatrując się w jej ogniste, jak magnes przyciągające oczy.

Zanim oprzytomiał tajemnicza dama wyszła już z sieni, wsiadła szybko do auta i odjechała.

Wieczorem tego samego dnia Chudzik ukrył pieniądze i kosztowności pod jedną z chwilałach się desek podłogi, trupa reka zaś owinał w smatę i gazetę, poczem wymknął się z mieszkania, trzymając nieszczesną walizkę w reku. Gdy chciał ją zostawić na polu za miastem, jakaś chłopka, której Chudzik przedtem nie zauważył, zwróciła mu na to uwagę, sadząc, iż Chudzik zostawił walizkę przez zapomnienie. Wobec tego oddalił się czempredzej i rzucił walizkę do stawu.

Następnego dnia w piśmie ukazała się sensacyjna wiadomość, z której wynikało, iż znaleziono dwie identyczne walizki z trupiemi rekami. Jedną wyłowiono ze stawu, drugą zaś znalazł jakiś woźnica pod mostem kolejowym. Jednocześnie do komisariatu zgłosiła się owa chłopka, która widziała wieczorem Chudzika na polu z walizką.

Chudzik wrócił do domu zły i zdenerwowany. Ale trzeba było przecie pomyśleć również o żołądku. Wziął banknot 50-cio-dolarowy i wyszedł, by coś kupić za te pieniądze.

Podczas nieobecności ojca przychodzi Pakula, który czytał w gazecie wiadomość o tajemniczej zbrodni i widział Chudzika wracającego z dworca z walizką. Pakula domaga się od Jasia pieniędzy, w przeciwnym razie grozi jemu oraz ojcu wzięciem. Jaś po jego wyjściu przywołuje swego koleżkę Felka, znanego silacza i obaj udają się za Pakulę.

Za miastem Pakula spotyka się ze swymi towarzyszami i przystępuje do podziału łupów. Podczas sprzeczki zabija jednego ze swych przywódców. Jaś to widzi i ma teraz w reku Pakulę, który chce go również zabić, lecz z pomocą przychodzi mu Felek, który jednym uderzeniem pięści powalił Pakulę na ziemię.

— No, mów dalej... Więc jak to było?... — powtarzała za każdym razem.

Widać było, że los Chudzika mocno ją niepokoi. Raz nawet otarła łezkę, która zaszkliła się w kąciuku lewego oka. Gdy Jaś skończył opowiadanie, pokiwała głową, spojrzała na niego żałośnie i bąknęła:

— Mój Boże, mój Boże... Co teraz zrobić?...

Jaś patrzył na nią jak na zbawiciel-

kę. Od niej zależał teraz los ojca. Szanował Stefcię i bardzo ją poważał. Choć to była służąca, ale jakaś inna, niż wszystkie. Na ulicy wyglądała jak wielka dama. Mówiła zawsze tak mądrze, a dla niego i ojca była bardzo dobra... Ojciec mu nawet kiedyś powiedział:

— Musisz być dobry dla panny Stefci, bo to kiedyś będzie twoja matka...

Jaś chciałby mieć taką matkę... Wogóle chciałby mieć matkę... Byle-jaką, aby mieć.

Inni chłopcy mają matki, więc czemu on miałby być pokrzywdzony?...

... Nigdy nie zasnął matczynych pieśzczoł, nigdy nie słyszał jej czułych słów. Więc przyglądał się uważnie Stefci i oczekiwał wyroku z jej ust.

A ona odwróciła się nagle i zawołała:

— My tu gadamy, a ty pewnie głodny jesteś... Dostaniesz trochę szynki... Masz, jedz!

Nakroiła mu chleba z masłem, pełny talerzyk gorącej, tłustej szynki.

Jaś spalał zawał to wszystko w ciągu jednej chwili.

— A teraz czekaj... — rzekła doń — Trzeba ojca ratować... Na to jest jedyny sposób. Pójdiesz do mojego pana i wszystko mu opowiesz... Mój pan jest przecie adwokatem, zna się na tych sprawach... On najlepiej ci poradzi... Tylko teraz jeszcze nie wchodź... Teraz mój pan je kolację... Jak skończy to ci powiem...

Znowu zadzwoniono. Stefca szybko poprawiła loczki i wybiegła z taczką w reku.

Wróciła znowu z talerzami, na których leżały resztki potraw.

— Już uprzedziłam mojego pana... To bardzo dobry człowiek... Powiedział, że zaraz cie zawoła... On ci napewno pomoże...

Jasiowi lżej się zrobiło na sercu... Przyjemnie było pomyśleć, że są jeszcze na świecie ludzie, którzy chętnie okazują pomoc bezradnemu człowiekowi. Po kwadransie znowu rozległ się dzwonek i Stefca oznajmiła:

— Chodź, pan cie prosi...

Jaś zerwał się z krzesła. Poprawił zgniecioną marynarkę, przyglądał włosy i poszedł za Stefcią, która prowadziła go przez szereg dużych, oświetlonych i pięknych pokoi. Wreszcie zatrzymała się przed jakimiś drzwiami i zapukała.

— Proszę... — odezwał się z wnętrza jakiś głos.

Otworzyła drzwi. Za drzwiami zwiśla kotara. Rozchyliła ją i zameldowała:

— Oto ten chłopiec, proszę pana mecenasa...

Z za biurka, stojącego na tle przesłoniętego sztoru wielkiego okna, podniosła się wysoka, dobrodusza postać pana mecenasa.

— Aha... Dobrze... Więc o co chodzi?...

Stefcia wyszła, zostawiając Jasia sam-na-sam z adwokatem. Jaś stał nieco zmieszany, lecz szybko się opanował i rzekł:

— Nazywam się Jaś Chudzik... Mieszkam w tym samym domu, na poddaszu... Mam do pana mecenasa gorącą prośbę... Tu chodzi o mojego ojca... o mojego kochanego ojca...

Urwał, spuszczać głowę.

— No, dobrze, dobrze... — odparł mecenas Głowniewski. — Powiedz, co cie gnębi... Co się stało z twoim ojcem?...

— Musiałbym panu mecenasowi opowiedzieć wszystko szczerze od początku...

— A, oczywiście... Szczerść to pierwszy warunek... Więc siadał, chłopcze... No, a teraz opowiadaj...

Jaś usiadł po drugiej stronie wielkiego biurka, a mecenas bawił się ołówkiem i przyglądał mu się z uwagą. Na twarzy jego błękał się dobrotliwy uśmiech.

Widać było, że nieznamy mu jeszcze

los Jasia i jego ojca wzbudził w nim li-

tość.

— Muszę panu mecenasowi opowiedzieć wszystko od początku... — zaczął Jaś. — A więc to tak było... —

Wczoraj zrana siedzieliśmy sobie we dwójkę z ojcem przed dworcem. Nagle zerwał się wiatr, a ja patrzę, pod nogami płacze mi się jakiś kawałek papieru... Podnoszę — patrzę — kwit bagażowy...

— No, co dalej? — zapytał adwokat Głowniewski, przyglądając się poważnie Jasjowi.

— Był to kwit na odbiór złotej walizki...

Adwokat Głowniewski poruszył się niespokojnie. Ołówek wypadł mu z ręki.

— No, no... co dalej... — mówił automatycznie.

— Odebraliśmy tę walizkę i zanieśliśmy do domu... Po otwarciu okazało się, że walizka zawierała odrabianą rękę ludzką i...

Jaś nie dokończył, gdyż adwokat zbladł nagle i chwycił się za serce. — Głowa opadła mu na ramię. Ręce bezsilne opadły w dół ciała.

Jaś zerwał się z krzesła.

— Co panu jest, panie mecenasie... Mecenas Głowniewski nic nie odpowiedział.

— Panie mecenasie!... Co się panu stało?!

Po chwili na progu ukazała się Stefcia. Ujrawszy swego pana w takim stanie, złapała się za głowę.

— Co to?... Co tu się stało?!... — zawołała.

— Nie wiem... — odparł Jaś. — Pan mecenas widział zemdlął nagle...

Stefcia otworzyła szafkę, z której wyjęła jakąś flaszeczkę. Szybko pobiegła do kuchni i przyniosła szklanek wody. Dolała kilka kropel lekarstwa i dała mecenasowi do wypicia.

— Już mi lepiej... — rzekł mecenas, ciężko oddychając. — To nic... Chore serce, nic więcej... Bądźcie spokojni... Stefcia już może odejść...

— Może zawezwać lekarza? — zapytała służąca.

— Nie trzeba, to przejdzie... Stefcia wyszła. Mecenas otarł zimnym potem zroszone czoło i rzekł:

## Rozdział piąty

### Ślady zbrodni

Tymczasem Jaś wracał z ciężkim sercem do domu. Niewiele pomogła mu rozmowa z mecenasem Głowniewskim, wręcz przeciwnie, dziwne zachowanie się pana mecenasa napętniło serce jego niepokojem. Co to wszystko miało znaczyć?...

Dlaczego mecenas zemdlął nagle, gdy Jaś zaczął opowiadać o złotej walizce?...

Rozmyślając nad tem, a szczególnie nad sprawą aresztowania ojca, wstępował wolnym krokiem po schodach... Gdy był już przed drzwiami, usłyszał w pokoju jakieś szmery. Zatrzymał się zaniepokojony. Szybko otworzył drzwi.

— Ojciec! — wyrwało mu się z ust — Ojciec!... Więc jesteś?!... To ty?...

Cały dzień ciebie nie było... A bez ciebie tak smutno!... Świat jest inny!... Ojciec, drogi ojciec! Jak dobrze, że wróciłeś!... Więc wypuścili cie jednak?...

Przekonali się, że nie zamordowałeś tego człowieka, którego rękę znaleźliśmy w walizce?...

Jaś nie pozwolił ojcu dojść do słowa, zasypując go pytaniami i wykrzyknikami. Dopiero gdy się uspokoił i nacieszył widokiem ojca, Chudzik odpowiedział mu na wszystkie pytania:

— Bardzo cię przepraszam, że odszedłem na cały dzień, ale sam nie wiedziałem, wychodząc zrana, że wrócę dopiero wieczorem... I mnie było bez ciebie strasznie smutno, synu jedyny... A zatrzymał mnie wcale nie spowodu tej walizki...

— A dlaczego?...

— No, chłopcze, opowiadaj dalej... Słucham...

Jaś począł kontynuować swą smutną opowieść... Ale słowa nie płynęły już z taką swobodą jak na początku. —

Jaś obawiał się mecenasa, który prawdopodobnie nie pozbył się jeszcze swych dolegliwości, gdyż co chwilę chwycił się za serce.

Gdy Jaś doszedł w swych zwierzeniach do tej chwili, gdy ojciec jego opuścił mieszkanie i więcej już nie wrócił, mecenas pochylał się raptownie nad biurkiem i zapytał chrapliwym głosem:

— Więc przypuszczasz, że... ojciec twój został aresztowany w związku z tą walizką?...

— Inaczej być nie może... Przecie już w naszym mieszkaniu była policja i prze prowadzono rewizję...

Mecenas przesunął rękę po spocornym czole.

— Aha, rozumiem... — odparł mecenas. — Więc właściwie... czego chcesz chłopcze?...

— Jabym bardzo pana mecenasa prosił o pomoc... — odrzekł Jaś. — Przecie mój ojciec jest niewinny... Ta walizka przypadkowo wpadła w nasze ręce... —

A o tej drugiej walizce, to my nic nie wiemy...

— Ja rozumiem, rozumiem... — mówił mecenas takim tonem, jakgdyby zupełnie zdawał sobie sprawę z tego, co mówi. — Więc jeżeli dojdzie do sprawy sądowej, wówczas podejmę się obrony...

— Tak, ale tymczasem... żeby zwolnili mego ojca... bo mój ojciec jest przecie niewinny... jestem sam...

— Zobaczę... Zrobię wszystko, co będzie można... Dziś już zapózo... Wstąpi jutro...

Jaś wyrzekł kilka dziękczynnych słów, szurgnął nogami i wyszedł.

Po jego wyjściu mecenas długo jeszcze siedział nieruchomo, opierając łokcie o powierzchnię biurka. Wreszcie wstał, chwiejnym krokiem przeszedł kilka razy po pokoju i mruknął:

— POCO wszcząłem z nim tę rozmowę poco?... Teraz nie będę miał ani chwili spokoju... Boże... jakie to straszne męki.

Wypił resztę wody w szklance i zadzwonił na Stefcię.

— Proszę powiedzieć moim gościom, że źle się czuję i nie wejdę już do salonu... Idę spać...

Banknot dolarowy, który chciałem zamienić, okazał się fałszywy... Zawezwano więc policjanta, któremu wydałem się podejrzanym i zaprowadził mnie do komisariatu, a stamtąd odesłali mnie do urzędu śledczego...

Policja przeprowadziła w naszym mieszkaniu rewizję...

— I zabrali pieniądze?...

— Nie... Ukryłem je przedtem na sąsiednim podwórzu obok śmietnika...

— Dobrześ zrobił... A czy nie pytałi skąd miałem banknot dolarowy?...

— Owszem... Odpowiedziałem im, że nic nie wiem o żadnym banknocie... A jak tyś się wykręcił?...

— Powiedziałem poprostu, że znalazłem ten banknot na ulicy... Ponieważ nie mieli innych dowodów, więc musieli mnie zwolnić...

Nagle Jaś schwyił się za głowę i mruknął:

— Co ja zrobiłem... co ja zrobiłem... —

— Co się stało?...

— zaniepokoił się ojciec.

— Ponieważ nie było ciebie przez cały dzień, poszedłem do panny Stefci, żeby się poradzić co robić... Kazała mi udać się do jej pana, co też uczyniłem... Opowiedziałem wszystko panu mecenasowi... Chciałem, żeby nam pomógł... Bo sądziłem, że zostanie aresztowany w związku z tą walizką...

(Dalszy ciąg jutro)

# Pełna tabela wygranych

Wczoraj w 6-tym dniu ciagnienia loterii, główne wygrane padły na następujące numery:

Zł. 15.000 — nr. 84467.  
Zł. 5.000 — n-ry: 37290, 74678, 89188, 130000.

Zł. 2.000 — n-ry: 13032, 39053, 57483, 62429, 74924, 83713, 84035, 96965, 112440, 119985, 134019, 146710.

Zł. 1.000 — 4433, 12973, 13692, 23355, 27906, 28085, 29515, 33467, 36018, 38878, 41267, 41689, 43774, 49597, 63134, 65417, 69072, 69359, 69861, 72204, 7031, 76268, 76945, 80402, 84015, 85921, 87985, 90878, 94954, 97462, 110655, 114258, 115636, 136752, 138844, 138802, 140069, 149467.

## STAWKI.

33 34 63 114 58 305 45 620 27 768 97 810 11 38 979 1694 2060 125 506 51 96 655 737 38 68 835 62 67 3004 35 38 57 102 305 7 40 87 357 78 81 84 571 91 656 777 813 78 919 48 63 4275 388 562 440 72 784 852 900 55 4043 149 293 327 65 416 18 89 95 542 644 754 624 6007 194 256 390 613 782 7034 216 374 575 702 8 918 8274 492 567 69 655 59 730 63 915 9128 291 687 709 890 918 96 1611 33 90 866 11133 206 416 28 36 588 609 27 776 823 938 12147 82 297 477 506 94 609 760 74 865 13034 94 106 52 208 84 569 77 672 78 760 942 14095 270 366 78 448 525 67 700 939 15136 284 324 417 815 67 78 16216 607 729 924 17033 118 235 480 515 77 651 62 18524 607 48 839 84 19174 301 97 430 530 66 98 20330 539 606 34 78 756 838 21031 440 15 46 86 563 67 609 22 40 55 797 989 22058 77 80 106 9 73 222 72 344 523 34 78 655 700 36 66 811 23257 329 719 820 24 902 12 24031 51 236 512 38 642 82 744 818 30 902 51 70 95 25119 83 250 72 307 403 20 50 26109 61 385 422 74 502 85 604 787 808 27055 116 201 7 383 670 722 896 933 58 70 28121 334 41 540 67 665 47 90 721 804 29082 207 39 88 321 50 69 506 76 96 98 639 710 14 902 35 30279 99 375 88 473 518 28 54 913 31010 788 859 933 32002 112 34 285 906 69 75 431 584 743 60 840 45 59 79 900 33023 56 59 196 76 90 225 66 430 706 830 34036 182 289 332 609 723 43 59 35280 429 32 633 759 88 908 36105 87 343 449 37096 232 76 370 468 747 954

38315 65 513 51 708 44 834 920 39052 80 98 122 219 31 65 95 566 95 864 80 934 40057 342 41012 133 53 215 509 871 963 42639 738 848 96 42060 177 265 86 416 36 563 90 729 54 89 871 955 44025 250 425 70 71 675 700 86 835 60 909 91 45002 42 189 211 761 976 79 46050 100 57 233 612 14 72 778 927 47035 120 67 229 396 411 529 644 48 757 77 48026 51 137 301 58 401 27 721 866 934 49315 411 14 40 48 561 808 85

50455 809 43 68 952 51183 265 750 53055 232 44 80 326 76 84 478 83 589 633 730 849 69 54076 106 270 71 489 500 7 75 654 779 836 41 956 72 55013 169 208 50 61 339 53 92 481 82 586 684 725 918 22 56032 66 322 36 450 592 616 21 58 776 80 93 813 62 935 63 57130 43 47 247 72 363 461 519 59 73 58058 255 62 73 444 507 610 14 45 73 760 833 56 75 83 89 59027 60 95 152 87 89 472 510 751 54 906 75 60026 27 29 63 174 387 98 456 565 762 78 822 72 641 51 61127 44 74 92 834 678 735 815 27 72 62190 328 483 553 98 632 66 855 61 97 924 54 63245 420 43 741 869 64171 214

94 309 37 781 811 21 908 65092 179 615 86 798 808 46 75 909 55 66056 117 61 65 98 247 74 324 37 401 519 645 726 88 800 67183 303 48 411 485 507 23 37 647 76 823 70 910 78 69033 142 261 372 601 12 711 15 98 878 966.  
70100 293 409 34 75 82 89 517 93 624 84 829 71006 252 384 400 534 74 610 37 732 85 72050 127 248 698 724 35 802 916 73071 174 633 745 881 74001 37 90 183 216 47 54 337 46 53 463 711 834 98 946 49 82 75090 515 624 758 828 35 989 76090 195 204 69 358 533 771 867 901 33 77071 110 13 34 473 501 77 606 8 708 65 989 78074 337 73 423 619 79157 236 70 76 334 575 806 916 55 90 80163 4 99 533 602 13 27 701 29 35 42 81060 316 79 579 606 80 579 606 80 736 859 73 908 32 42 82001 75 87 192 290 301 2 613 762 835 83008 42 174 246 421 59 587 89 637 723 72 818 84009 65 77 438 30 31 547 87 609 85208 527 631 86050 136 361 597 652 67 801 82 975 84 87006 17 86 180 233 72 621 29 710 70 88008 154 524 51 619 40 831 916 38 69 89031 42 90 106 69 243 302 5 498 510 642 768 813 97 90017 92 223 34 43 85 422 603 32 722 901 91083 203 488 64 67 755 73 92022 208 365 654 769 933 93036 82 105 239 63 351 57 543 77 93 543 94 769 817 979 94200 302 29 484 641 72 741 43 67 95001 2 34 38 230 340 58 627 31 89 871 96022 224 334 85 515 17 41 638 874 97113 65 377 420 92 639 815 917 52 72 98207 61 99 482 707 28 837 963 94 99013 93 115 73 360 502 24 514 97 794

100013 116 73 348 573 867 907 101083 151 339 52 510 29 687 776 834 945 102130 84 218 329 514 87 689 919 61 82 103005 97 174 224 332 435 81 96 624 701 22 104090 127 233 89 318 405 571 700 25 98 847 105069 206 395 416 48 59 667 726 832 920 90 106031 57 69 151 52 71 459 588 626 935 107167 284 340 408 75 526 646 51 95 745 53 863 85 904 32 66 108009 184 237 455 584 826 98 946 109130 53 80 313 597 609 14 32 92 711 20 820 37 110064 65 162 96 338 452 77 632 702 812 41 908 74 111143 62 504 33 609 34 822 87 92 112026 44 48 200 2 368 426 516 605 13 14 727 841 113103 38 99 119 49 70 321 25 828 33 62 933 115052 68 122 62 246 408 780 920 51 116027 101 204 572 682 711 16 31 117287 454 777 118052 103 17 540 70 924 119034 116 43 70 232 52 437 42 599 614 70 711 845 966

120106 33 41 284 332 57 72 628 733 121201 88 94 320 689 705 802 939 122188 410 48 80 97 545 866 81 94 976 123017 140 308 77 346 418 64 509 666 731 82 828 912 124109 57 579 708 815 22 125059 68 91 283 449 513 690 808 997 126062 372 436 535 63 761 85 814 979 127059 147 315 79 565 15 40 672 816 49 959 128042 84 336 478 737 61 844 996 129011 34 454 76 80 517 628 85 517 628 85 770 83 800 77 957 64 65

1301176 259 82 368 450 525 83 98 716 980 131001 564 830 82 132067 106 48 255 68 455 541 641 740 71 964 83 91 133159 279 300 29 453 556 648 134061 95 262 306 28 88 697 786 818 981 135013 292 438 557 69 625 740 838 99 980 136159 204 306 477 660 72 767 871 947 137030 48 127 72 352 96 750 804 138069 253 68 488 540 684 818 42 58 67 969 18 72 33 139074 158 316 30 623 580 759 940 140081 188 267 424 35 79 536 623 708 82 906 18 57 141951 141 325 49 66 76 486 635 781 807 9 912 85 142057 220 449 567 39 934 51 64 143045 108 67 260 96 344 48 456 620 777 144150 239 50 391 465 542 84 96 704 8 800 932 145202 301 18 411 546 643 767 813 908 146022 98 204 20 28 425 639 892 969 81 89 147119 371 542 718 802 979 148044 147 252 781 864 149004

48 106 15 32 244 61 328 50 407 77 526 30 655 717 24 831 150032 239 88 330 561 739 921 51 57 92 151014 289 328 70 92 448 514 42 728 50 89 99 843 961 152283 372 513 82 745 903 67 96 153078 173 224 54 314 419 51 64 419 663 804 56 70 963 154022 333 795 886

W drugim ciagnieniu padły następujące wygrane:

Zł. 10 000 — Nr. 101121.

Zł. 5.000 N-ry: 80289 151582 139064.

Zł. 2.000 N-ry: 13964 33348 56501

60676 69649 73036 75650 76038 92957

93553 95418 95374 113197 135570 136619

136513 38142.

Zł. 1.000 N-ry: 14426 16196 17220

18076 23306 26442 36040 48428 52239

56762 63173 64452 65023 67710 71866

73372 74352 71101 80501 97835 98431

102891 107807 119402 122701 124510

131763 136903 145333.

## STAWKI.

23 31 189 205 28 357 487 592 704 59 958 1353 74 825 64 939 2391 453 95 577 614 754 72 807 50 978 3211 346 64 741 536 4021 101 72 81 82 204 302 24 94 450 91 543 47 54 775 964 5039 77 139 389 484 931 67 6123 368 700 935 7340 8103 371 557 930 9106 25 58 285 314 487 530 10184 201 86 480 619 28 33 88 97 743 82 11039 69 99 196 214 67 353 405 97 591 829 87 12002 89 256 430 525 91 631 43 54 862 919 13061 156 72 236 38 78 474 671 840 14036 75 114 26 78 413 547 661 782 99 841 15062 302 48 59 674 834 952 83 84 16127 683 85 713 884 17010 15 228 45 730 18152 299 365 442 57 616 741 965 19145 89 93 375 405 6 91 588 621 743 938 20070 87 362 574 726 58 881 98 925 26 21097 315 535 640 57 79 899 968 22040 141 69 228 44 51 448 69 576 638 97 786 882 915 23 32 23001 401 3 630 82 809 78 84 24003 10 43 100 65 252 331 71 442 569 628 47 720 845 981 25015 35 52 77 256 351 432 506 35 733 85 824 26064 113 34 43 70 479 90 649 64 27009 154 84 236 373 407 8 545 612 774 934 28016 197 359 495 531 618 26 58 67 99 701 22 881 29042 249 393 456 79 556 737 97 30011 53 194 529 604 730 35 844 89 31173 307 438 688 710 818 35 45 87 913 29 63 79 82 32005 34 147 74 720 876 924 60 33246 433 51 603 70 816 41 957 34291 325 27 78 85 442 722 35256 307 49 400 41 559 88 614 803 11 950 57 36325 420 559 689 97 763 911 37146 59 327 72 474 543 613 730 825 98 38204 351 445 617 839 907 64 78 39042 66 88 272 491 577 613 40231 338 90 495 578 83 84 608 846 985 94 41031 274 404 521 839 42027 239 424 28 652 951 43144 309 428 49 718 827 977 98 44322 505 606 788 829 905 12 64 45091 166 84 207 467 84 93 604 22 735 84 836 999 46039 51 401 583 600 46 47058 113 456 458 611 842 48074 375 460 589 677 718 65 809 45070 77 88 106 77 373 413 677 763 64 832 98 971 50183 212 71 368 456 73 99 560 84 691 736 51133 428 90 636 754 63 65 96 828 52070 314 644 87 96 703 64 843 935 53393 467 84 514 649 808 76 80 54033 58 191 284 584 704 57 837 984 55049 133 46 303 47 453 88 562 730 885 56085 119 40 50 52 254 89 325 441 88 524 26 30 93 680 778 96 914 57010 266 94 313 560 58173 310 21 829 903 59329 410 653 703 920 60012 85 170 289 819 788 829 38 61140 256 447 88 581 857 62097 108 10 304 551 78 624 761 841

50 51 65 95 63229 69 561 631 43 79 811 908 64006 178 202 333 43 414 81 520 661 90 718 872 946 94 65039 271 340 463 592 96 705 56 841 73 930 38 69 66140 371 497 532 647 805 54 67088 182 209 49 338 416 560 90 651 63 751 68005 304 89 432 589 726 69 69209 86 334 413 22 33 564 614 70193 264 335 515 68 709 18 46 897 71128 249 51 591 611 948 72085 89 134 97 210 22 315 65 443 59 771 73122 203 25 320 42 53 71 501 67 606 45 784 817 18 64 947 74163 213 90 324 418 61 510 42 82 813 75013 22 164 246 48 380 586 656 750 878 952 62 71.

76000 27 92 113 36 60 235 488 527 600 81 710 85 77080 166 205 305 784 78061 141 299 333 437 827 79032 88 317 21 437 54 70 87 589 814 39 80052 153 61 95 310 410 72 83 504 818 50 935 81155 315 43 560 99 612 74 83 749 68 805 23 82027 123 46 393 537 75 648 83274 473 676 715 38 827 84107 272 360 67 90 442 771 81 890 85001 32 48 85 97 355 88 420 58 89 832 86112 57 216 350 406 574 613 76 773 800 31 52 842 44 87306 99 407 32 520 615 820 23 916 88066 113 96 492 574 740 67 95 89139 286 479 730 834 68 90204 576 721 40 51 86 884 975 91036 137 496 527 29 691 919 46 85 92039 50 58 116 312 73 423 90 517 629 43 795 988 93174 251 68 499 94064 65 214 384 541 47 59 857 95199 299 368 408 42 654 786 832 99 907 27 96014 158 237 438 575 643 57 792 97003 38 80 115 426 66 560 77 684 768 77 818 95 953 73 98251 353 56 407 540 98 615 817 995 99155 68 269 352 443 547 58 83 703 24 821 100030 136 290 310 651 715 25 33 87 878 946 50 101067 210 557 633 76 785 855 75 102178 234 53 86 97 461 823 976 103013 113 87 241 54 76 346 89 412 707 893 104088 148 54 85 580 651 52 814 105071 94 170 295 310 405 25 719 90 892 106011 170 329 40 46 512 56 812 107058 336 418 54 823 25 108107 72 226 432 51 82 99 696 724 825 952 109112 31 238 371 95 403 62 511 746 65 814 23 45 110224 61 82 301 430 41 707 70 843 924 77 111067 86 492 523 45 97 882 960 78 112004 19 42 312 404 518 19 755 868 93 989 113076 118 390 523 763 70 804.

114290 387 406 619 84 844 46 115001 417 459 632 716 78 930 50 61 116078 94 127 76 211 75 484 532 753 942 117150 99 771 876 976 118122 85 289 362 588 675 97 723 825 119103 213 38 343 71 440 518 48 76 771 811 38 945 120446 81 512 53 88 614 35 43 717 858 83 98 996 121019 233 315 92 95 423 61 83 508 651 825 122303 450 515 73 638 928 33 123086 147 227 414 72 82 627 98 761 893 124024 173 98 203 475 533 88 611 61 85 738 67 899 941 125056 192 427 63 77 86 589 675 703 13 86 126010 127 209 29 7



## Porażka Cracovii w Wiedniu

### Mistrz Polski pokonany przez Rapid w stosunku 6:0 (1:0)

Wiedeń, 13 września. (Telef. własny Expressu).  
Rozegrane dziś we Wiedniu spotkanie piłkarskie między Cracovią a czołową drużyną wiedeńską Rapid zakończyło się porażką drużyny polskiej w stosunku 0:6 (0:1).

Mimo tej przegranej Cracovia pozostawiła b. dobre wrażenie, będąc szczególnie w pierwszej połowie meczu zupełnie równorzędnym zespołem zawodowców austriackich.

Wynik spotkania nie odpowiada przebiegowi gry.

Zawody rozpoczynają się pięknymi atakami obu drużyn. Środkowa trójka ataku Cracovii Smoczek, Kisieliński i Ciszewski jest często oklaskiwana, prze prowadza bowiem ładne akcje.

Napastnikom brak jednak decyzji strzałowej.

W 15-ej minucie gry prawy łącznik Rapidu Kaburek uzyskuje pierwszą i ostatnią do przerwy bramkę dla gospodarzy.

Cracovia rewanżuje się energicznymi atakami, mając w tym okresie więcej z gry.

Jeden z ataków Cracovii w 24-ej m. kończy się zdobyciem bramki przez Ku bńskiego, której sędzia p. Frankenstein jednak nie uznaje.

W 44-ej min. gry Kisieliński zderza się z prawym obrońcą wiedeńców i zostaje poważnie skontuzjowany, o puszczając boisko.

Miejsce jego zajmuje Czerwik, który gra już do końca spotkania.

W drugiej połowie gra jest w dalszym ciągu zupełnie otwarta. Obie drużyny od tej chwili Cracovia zupełnie ona

da na siłach. Następuje teraz słynny kwadrans Rapidu i w równych odstępach czasu wiedeńscy zdobywają jeszcze trzy bramki ze strzałów Bicena i Kaburka.

W zespole Cracovii, która wystąpiła do gry bez Seichtera i Malczyka z wypożyczonym Smoczkiem na środku

ataku wyróżnili się Otfinowski i Smoczek.

Sędziował słabo p. Frankenstein.

Widzów 3.500.  
Na zawodach obecnych było dużo Polaków, bawiących obecnie we Wiedniu na uroczystościach 250-lecia odsieczy wiedeńskiej.

## Walka o 10 punktów

### W niedzielę pięć spotkań ligowych

Po przerwie dwutygodniowej rozpocznie się w nadchodzącą niedzielę dalszy ciąg kampanii ligowej.

W grupie pierwszej, walczącej o tytuł mistrza Ligi odbędą się dwa niezwykle interesujące spotkania, a mianowicie Pogoń — Legia we Lwowie i Wisła — L. K. S. w Krakowie.

Gospodarze obu spotkań zajmują czołowe miejsca w tabeli i każdy wygrany mecz na własnym boisku oznacza znaczne wzmocnienie pozycji.

O ile Pogoń jest faworytem meczu z Legią ze względu na wyjątkowo słabą formę drużyny warszawskiej, która w drugiej kolejce rozgrywek nie potrafiła zdobyć ani jednego punktu, wykazując z meczu na mecz słabszą formę, o tyle mecz krakowski między Wisłą a ŁKS stanowi wielką niewiadomą.

ŁKS lubi sprawiać niespodzianki, a w ostatnim okresie uzyskał znów dobrą formę.

W dodatku należy zauważyć, że Wisła nie ma szczęścia do zespołu łódzkiego, to też niespodzianka na boisku kra-

kowskim jest prawdopodobna.

W grupie drugiej, walczącej o utrzymanie się w lidze najciekawszej zapowiada się mecz Warty z Czarnymi we Lwowie.

Drużyna lwowska znajduje się w fatalnej sytuacji, gdyż jest zespołem najbardziej zagrożonym spadkiem. Wątpliwie należy czy lwowianie zdołają coś zdziałać na boisku poznańskim liczyć się należy raczej ze zwycięstwem i to wysokim gospodarzy.

22 p. p. z Siedlec jest stuprocentowym faworytem meczu z Podgórzem. Należy przypuszczać, że siedleczanie, którzy pięknie zastartowali w drugiej kolejce rozgrywek wzbogacą się o dalsze dwa punkty.

Ostatnim meczem z serii niedzielnych spotkań ligowych będzie spotkanie Warszawianki z Garbarnią w stolicy.

Aczkolwiek krakowska drużyna należy do najsilniejszych zespołów w drugiej grupie, to jednak oczekiwać należy gry bardzo zażartej i zwycięstwo Warszawianki nie jest wykluczone.

## Mecz tenisowy Lwów — Praga

### Do pierwszemu dniu prowadzi Praga 1:0

Wczoraj, rozpoczął się we Lwowie międzymiastowy turniej tenisowy Lwów-Praga. Barw Lwowa bronił: Hebda i Witman. Hebda był w d. c. w słabej formie. Dzisiejsze rozgrywki zakończyły się

wynikiem 1:0 dla Pragi. W pierwszym spotkaniu Maleczek zwyciężył Hebde 6:2, 7:5, 6:3, 6:1, w drugim Hecht pokonał Witmana 6:1, 6:4, 6:1. — Grę tę przerwano z powodu ciemności.

## Rozmaitości sportowe

Zakończony w ubiegłą niedzielę kolarski wyścig dookoła Polski, zorganizowany był przy wydanej pomocy Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i P. W., który udzielił organizatorom subwencji w kwocie 5.000 zł., a pozatem — polecił swoim organom w tenie dostarczyć pomocy na trasie organizatorom poszczególnych etapów.

Dyrektor PUF ufundował specjalną nagrodę dla najlepszego zawodnika, posiadającego P. O. S. Nagrodę tę zdobył Moczulski z W. T. C.

Państwowy Urząd W. F. i P. W. rozesłał obecnie 20.000 plakatów propagandowych, zachęcających do zdobycia Państwowej Odznaki Sportowej.

Plakaty te będą rozmieszczane w starostwach, urzędach gminnych, na stacjach kolejowych, w urzędach pocztowych, szkołach i t. p.

Plakaty zostały wykonane według projektów, nagrodzonych na specjalnie zorganizowanym w swoim czasie konkursie artystycznym.

W Paryżu odbyły się zawody kolarskie zawodowców o ufundowany w roku ubiegłym przechodni puchar Europy.

W finale stawali dwaj Francuzi, przytem Girardin dwukrotnie pokonał Michard'a.

O trzecie miejsce walczyli: Polak Szamota i Włoch Martinetti. Zwyciężył — Szamota.

W zawodach tych startował również mistrz świata, Scherens. Został on wyeliminowany w przedbiegach przez fran-

cuza FaucheuX i duńczyka Falk - Hansena.

Notujemy ostatnie wyniki lekkoatletyczne, uzyskane w światowych igryzskich akademickich w Turynie.

200 metr. Engl (Czech.) 22,1 sek., 800 metr. — Dessecker (Niemcy) 1:54,6 sek., 400 metr. płotki — Nagy (Węgry) 54,7 sek. Sztafeta 4 x 400 metr. 1) Niemcy — 3:17,6 sek., 2) Francja — 3:19 sek. Oszczep — Varscoegi (Węgry) 64,85 mtr. Tyczka: Ljungberg (Szwecja) 390 ctm. 80 mtr. płotki pań: 1) Valla (Italia) 12,2 sek., 4 x 100 mtr. pań: 1) Italia 51,5 sek., 2) Anglia 51,9 sek.

W gółej punktacji turnieju lekkoatletycznego pierwsze miejsce zajęły Niemcy — 126 pkt. przed Italią — 80 pkt. i Węgrami — 47 pkt.

Do mistrzostw bookserskich Warszawy w konkurencji drużyn, stanąć miały w tym roku cztery zespoły Warszawianka, Polonia, CWS i Skoda.

Pierwszy mecz Warszawianka — Polonia odbyć się miał w najbliższą niedzielę.

Obecnie mecz ten został odwołany wobec tego, że Warszawianka i CWS wycofały się z rozgrywek mistrzowskich.

W tej sytuacji odbędą się odrazu spotkanie finałowe o tytuł mistrza Warszawy pomiędzy Polonią a Skoda.

W Bydgoszczy bawili piłkarze Gedanji, polskiego klubu sportowego z Gdańska.

Rozegrali oni mecz z miejscową Polonią, remisując 3:3 (1:1).

## Serdeczny całus rywali



Dwaj znakomici średniostansowcy Becalli (Włochy) i Levelock (Nowa Zelandja) całują się serdecznie po pojedynku na akademickich mistrzostwach świata w Turynie, który zakończył się zwycięstwem Włocha.

## Dziś rozpoczynają się mistrzostwa tenisowe Łodzi

W dniu dzisiejszym od godz. 9-ej rano rozpoczynają się na kortach w Helenowie mistrzostwa tenisowe Łodzi, zorganizowane przez ŁŁTK z okazji jubileuszu 25-lecia.

Rozstawienie tenisistów zostało dokonane następująco: w singlach panów: Stolarow J. — Poplawski, w dublu: Poplawski, Jerzy Stolarow — Förster, Bratek, w mixcie: Jędrzejowska, J. Stolarow — Pozowska — Poplawski.

Z tenisistów łódzkich w mistrzostwach biorą udział czołowe rakiety ŁŁTK, ŁKS-u i Union-Touringu.

## Bokserzy IKP

### zaproszeni do Mysławic

Na 30 bm. i 1 października wyjeżdża drużyna pięściarska IKP do Mysławic, gdzie rozegra dwa towarzyskie drużynowe mecze pięściarskie organizowane z okazji jubileuszu klubu 06 Mysławic.

## Mecz futbolowy

### Hakoah-Turyści

W sobotę odbędzie się na boisku DOK o godz. 15:30 towarzyski mecz piłkarski między drużynami Hakoahu i Turyści.

## Hazenistki ŁKS-u

### zaproszone do Białegostoku

Mistrzowski zespół Polski w hazzynie — ŁKS wyjeżdża na 23 i 24 bm. do Białegostoku na zawody propagandowe, gdzie został zaproszony przez tamtejszą Jagielonię.

## Reprezentacja Armji jedzie na turniej do Rumunii

Wyjazd piłkarskiej reprezentacji armji polskiej do Rumunii na międzynarodowy turniej z udziałem reprezentacji wojsk Rumunii, Jugosławii i Czechosłowacji w Bukareszcie (23.IX—1.X.) dojdzie ostatecznie do skutku. W skład naszej drużyny wejdą m. in. następujący gracze: Kret, Gwoździński, Rusinek, Cebulak, Lasota, Ketz, Reyman, Jezierski i inni. W związku z powyższym zajdzie przynuszczać konieczność zmiany kalendarzyka rozgrywek ligowych.

## Polska piłka nożna w Czechosłowacji

Polonia karwińska, wzmocniona przez pozyskanie dwóch doskonałych zawodników, Cipy — znanego na terenie Górnośląska i Herzoga z czeskiego K. S. Karvinna, rozpoczęła rozgrywki mistrzowskie pięknym zwycięstwem nad eksmistrzem Żupy Cieszyńskiej, czeskim S. K. Meteorom z Orłowej w stosunku 2:1. Łyly Felonji (Koch, Kinowski, Herzog) uchodzą obecnie za najlepsze na terenie Śląska Cieszyńskiego.

Dalsze wyniki spotkań o mistrzostwo, jeśli chodzi o kluby polskie, przedstawia się następująco:

Legia — Łazy zyskują po punkcie, pierwszy remisował z S. K. Proskowicami 3:3, drugi ze Slawią orłowską 1:1.

Pogoń frysztacka przegrała z Hakoahem orłow, 2:3, a Lechia ze Slawojem

## Reprezentacja Austrii na mecz z Czechosłowacją

W nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie w Pradze tradycyjny mecz piłkarski Austria — Czechosłowacja.

Kapitan związkowy Austriackiego Związku Piłki Nożnej zestawil następującą drużynę: Ratil (Rapid), Pawlicek (Admira), Sesta (WAC), Braun (WAC), Smistlik (Rapid), Rausch (Austria), Zischek (Wacker), Müller (WAC), Sindlear (Austria), Binder (Rapid), Schall (Admira).

Jak widać z powyższego obecna reprezentacja różni się znacznie od tej, która w roku ubiegłym odnosiła tak piękne triumfy.

Dwaj dotąd niezawodni reprezentanci Gschweidl i Reiner nie zostali wstawieni do drużyny, gdyż nie znajdują się ostatnio w zbyt dobrej formie.

Przeprowadzają szereg groźnych ataków, jednakże Rapid gra bardziej produktywnie i w 18-ej min. Bicen uzyskuje drugą bramkę.

Cracovia próbuje jeszcze kilkakrotnie szczęścia, lecz bez rezultatu.

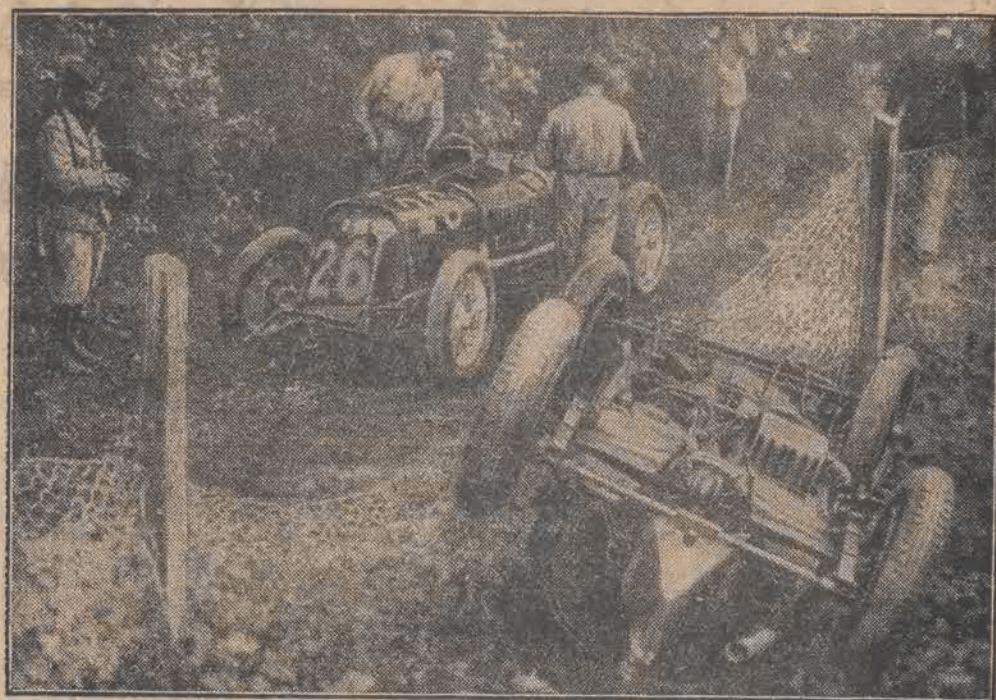
W 28-ej min. po rzucie z rogu z prawej strony Binda zdobywa główką trzecią bramkę dla Rapidu.

## Dzień katolików w Wiedniu



Fragment procesji z okazji kongresu katolików niemieckich w Wiedniu, w którym wzięło udział przeszło 200.000 ludzi. Mszę na kongresie celebrował legat papieski La Fontaine.

## Tragiczna katastrofa automobilowa



W czasie wielkich wyścigów samochodowych o wielką nagrodę Monzy, przewróciło się auto słynnego włoskiego automobilisty Campari'ego. Campari poniósł śmierć na miejscu.

## Procesja puddingowa w Anglii



W Somerset (Anglia) uroczystości dożynkowe związane są z rozdawaniem puddingów, przygotowywanych przez żony farmerów i robotników. Na zdjęciu widzimy procesję puddingową, zmierzającą do miejsca rozdawnictwa.

## W 250-letnią rocznicę bitwy pod Wiedniem



Historyczne miejsce pod Wiedniem, z pod którego wojska Sobieskiego rozpoczęły zwycięski atak na Turków.

## Codzienna nowelka „Expressu“

### Jej portret

W rześciste oświetlonych salonach małżonków Rodé tańczono przy dźwiękach dyskretnej ukrytej orkiestry dancingowej.

Pan Aleksander Boulard, oparty o drzwi, już od kilku minut przyglądał się swej żonie, Katarzynie, tańczącej z młodym, bardzo przystojnym mężczyzną.

Pan Aleksander był bardzo zdenerwowany.

Nie należało się zresztą temu dziwić. Przed dwoma miesiącami Katarzyna poznała na jakimś raucie młodego malarza, Jerzego Wirtena. I od tego czasu, gdzie tylko pan Aleksander przychodził z małżonką, wszędzie zastaje tego malarza.

Teraz znów Katarzyna z nim tańczy. Nie ulega wątpliwości, że podoba się bardzo malarzowi. Ale co najgorsze, pan Aleksander ma również wrażenie, że młody malarz przypadł również bardzo do gustu Katarzynie.

Gdy teraz tańczą ze sobą, Aleksander obserwuje ich bardzo uważnie. Katarzyna uśmiecha się do swego tancerza. W obcisłej, modnej sukni wygląda czarująco i prawie tak młodo, jak malarz.

A przecież ona jest zaledwie o osiem lat młodsza od Aleksandra. I od dwudziestu lat jest jego żoną. Pan Aleksander jednak bardzo się zestarzał i obecnie śmiało mógłby uchodzić za jej ojca.

Pan Aleksander dokładnie sobie to uświadamia. I dlatego właśnie jest bardzo zdenerwowany. Do tej pory nigdy

nie był o żonę zazdrosny i zawsze obdarzał ją całkowitem zaufaniem. Ale ten młody malarz musiał w nim wzbudzić niepokój.

Ten człowiek uchodził za pozeracza serc niewieścich, najpiękniejsze kobiety starały się zdobyć jego względy. Jeśli więc przypuścił szturm do serca Katarzyny, to wątpliwe należy, iż zdoła ona mu się oprzeć.

Pan Aleksander nie dał jednak za wygrane. Musiał za wszelką cenę zażegnać niebezpieczeństwo. Gdy orkiestra przestała grać, zbliżył się do tańczących.

— O, tu właśnie jest mój mąż — zawołała Katarzyna, wskazując go młodemu malarzowi.

Mężczyźni uściśnęli sobie ręce.

— Zaprosiłam na piątek pana Wirtena — powiedziała Katarzyna. — Pragnę mu pokazać nasze obrazy. Przecież mamy sporo ciekawych malowideł.

— Bardzo się cieszę — odpowiedział uprzejmie Aleksander, który w każdym wypadku potrafił zachować formy towarzyskie.

— O pańskich obrazach mówiono mi bardzo wiele — wtracił młody malarz.

— Nie jestem jednak pewny, czy będą się one panu podobać — uśmiechnął się Aleksander. — Pan przecież należy do najnowszej szkoły malarskiej, a moje obrazy są pendzla przedwojennych malarzy.

— Ale te rzeczy mnie bardzo zaciekawiają — pośpieszył zapewnić go Wirten.

Po chwili rozstali się. Aleksander wszedł do sąsiedniego gabinetu, gdzie grano w karty, a Katarzyna wraz z młodym malarzem tańczył dalej!

— Kocham cię, żyć bez ciebie nie mogę — szeptał czule Wirten do swej partnerki, obejmując ją czule w tańcu.

— Proszę tak do mnie nie mówić — odpowiedziała mu Katarzyna, choć w gruncie rzeczy cieszyła się, że wreszcie usłyszała te słowa.

Upłynęło kilka dni.

Wreszcie nadszedł piątek. W godzinach popołudniowych wyszła pani Katarzyna na miasto, by osobiście poczynić zakupy.

Aleksander, korzystając z jej nieobecności, udał się ze służącym na strych.

I tam z pod starych rupiec wydobyl obraz, który niegdyś był dlań najdroższym na świecie. Służący zniósł malowidło do mieszkania. Zgodnie z instrukcjami pana Aleksandra powiesił obraz w jego gabinecie nad biurkiem, tam, gdzie do tej pory znajdowała się jakaś akwarela.

Wkrótce wróciła Katarzyna. Gdy weszła do gabinetu, zatrzymała się zdumiona na progu.

— Nie rozumiem co to ma znaczyć? — zawołała. — Dlaczego kazales powiesić ten obraz?

— Ależ, Katarzyno — odpowiedział Aleksander z dziwnym uśmiechem. — Przecież to twój portret, najmiłszy, najdroższy dla mnie... W tej sukni, którą nosisz na tym portrecie, ujrzałem cię po raz pierwszy. To był przecież nasz najlepszy okres, okres narzeczeństwa.

Portret istotnie był świetny. Ale zarówno suknia, jak i kapelusz, wskazywał

na to, że był malowany przynajmniej przed dwudziestu laty. I co najgorsze, Katarzyna była już wówczas dojrzała, bardzo piękną kobietą.

— Proszę cię, zdejm ten obraz, — po wiedziała Katarzyna kategorycznie.

— Ależ, żonczko moja, przecież to jeden z najpiękniejszych naszych obrazów. Chciałem go pokazać naszemu nowemu znajomemu.

W tym momencie Katarzyna wszystko zrozumiała. Aleksander chciał ją zdyktować przed młodym malarzem, pragnął mu pokazać, że ona już wcale nie jest młoda, choć jeszcze tak świeżo wygląda. Katarzyna jednak bynajmniej nie straciła pewności siebie.

— A więc dobrze — oświadczyła mężowi. — Niech ten obraz zostanie.

Aleksandra mocno zaskoczyły te słowa. Nie spodziewał się przecież, że jego żona jest tak pewna siebie. Jednocześnie zrodziła się w nim nowa obawa. Przecież właśnie teraz, gdy wypowiedział jej walkę, będzie chciała za wszelką cenę zdobyć młodego malarza.

I kto wie do czego to może doprowadzić? Aleksander przecież był już człowiekiem starym, prócz Katarzyny nie miał nikogo na świecie. A gdyby i ją stracił, życie nie posiadałoby dlań już żadnej wartości.

W godzinę później zjawił się Wirten. Gdy obejrzał wszystkie obrazy w salonie, Katarzyna otworzyła drzwi gabinetu i powiedziała spokojnie:

— W tym pokoju ukrywa mój małżonek najciekawszy obraz.

Lecz nad biurkiem nie było już portretu.

Wisiała znów akwarela...

Tłum. D.